Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401098

Nr. 284. Sobota dnia 13 Grudnia 1924 r. Rok XXXI.

Dymisja rządu Marxa.

Berlin. (PAT.) Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem bardzo obszernie dyskutowano nad położeniem wytworzonem na skutek niedzielnych wyborów. Gabinet Marksa postanowił podać się do dymisji.

Berlin. (PAT.) Po porozumieniu się z prezydentem republiki kanclerz Marx ustalił dzień, w którym gabinet zakończy swoje prace.

Decyzja Marxa wywołała wielką senzację w kołach politycznych. Socjalistyczna „Parlamentarische Dienst“ przypisuje tę decyzję Stresemannowi, który od dłuższego czasu otwarcie dąży do utworzenia rządu opartego na bloku prawicowym. Przewidują, że prezydent republiki powierzy ponownie misję utworzenia gabinetu Marxowi, który wzróci się o współpracę do socjalnych demokratów. W razie, gdyby grupa ludowców odmówiła udziału w gabinecie, w którymby byli reprezentowani także socjaliści, koalicja lewicowa nie miałaby w Reichstagu większości.

W razie niepowodzenia Marxa, misja utworzenia rządu byłaby powierzona prawdopodobnie Stresemannowi, który starałby się utworzyć rząd prawicowy. Utworzenie takiego rządu zależałoby od stanowiska centrum, bez którego koalicja prawicowa nie miałaby również większości. Jak wiadomo, centrum prowadziło kampanję wyborczą pod hasłami republikańskiemi, nie można jednakże nic pewnego powiedzieć, czy odmówiłoby ono współpracy z nacjonalistami. W tych warunkach utworzenie stałego rządu może napotykać na znaczne trudności.

Przez swą dymisję stwierdza rząd Marxa, że w wyborach z 7-go grudnia poniósł klęskę. Ściśle mówiąc klęskę poniosła nie tyle polityka obecnego gabietu, ile system rządowy, opierający się na współpracy dwóch partyj lewego środka (centrum i demokratów) z partją prawego środka, t. j. z partją ludową Stresemanna. Kombinacja ta rozpadła się właściwie już przed wyborami; obecna zaś dymisja rządu Marxa stwierdza ten rozkład niejako oficjalnie. Ani jedna z trzech grup rządowych nie życzy sobie przedłużenia dotychczasowej współpracy.

Nowe przesilenie niemieckie musi ściągnąć na siebie baczną uwagę całego świata, a szczególnie sąsiadów Niemiec. Będzie to rozstrzygająca batalja o udział niemieckich nacjonalistów w rządzie Rzeszy. W październiku prezydent Ebert by nie dopuścić pp. Tirpitza i Hergta do rządu, rozwiązał parlament. Obecnie broni tej użyć już nie może.

Za stworzeniem t. zw. koalicji mieszczańskiej z udziałem nacjonalistów występują — jak już pisaliśmy — niemieccy ludowcy z p. Stresemannem na czele. Oni sami, nacjonaliści i drobne partje prawicowe posiadają w Reichstagu zaledwie 199 głosów, rządu więc wyłonić nie mogą. Potrzebują pomocy 68 głosów centrum i ewentualnie, choć już niekoniecznie, 32 demokratów. Ci ostatni jednak, jako partja radykalna i w wielkiej części złożona z żydów, nie chcą o koalicji z antysemitami z pod znaku pp. Hergta i Westarpa ani słyszeć. Decyzja zatem leży w rękach katolickiego centrum, w którem dotąd większość posłów z Marxem na czele opiera się sojuszowi z prawicą i gdzie nawet znaczna grupa posłów, których przywódcą jest b. kanclerz Wirth, wyraźnie oświadcza, że woli raczej koalicję ze socjalistami, niż z nacjonalistami.

Mimo to jednak szanse nacjonalistów dojścia do władzy są obecnie bardzo silne. Powiększa je okoliczność, że socjaliści, centrum i demokraci licząc razem zaledwie 230 posłów, również sami nie mogą utworzyć rządu parlamentarnego. Musieliby w tym celu zyskać poparcie ludowców, co jest obecnie prawie wykluczonem, gdyż partja ta pod wpływem swego wodza Stresemanna przechyla się coraz bardziej na prawo. Ponieważ zaś rząd oparty o większość powstać bezwarunkowo musi, przeto już jutro lub pojutrze dowiemy się, czy centrum da swą zgodę na koalicję z nacjonalistami, lub czy ludowcy skłonią się do współpracy ze socjalistami. Zdaje nam się, że raczej centrum ustąpi, a wtedy po raz pierwszy od roku 1918 ster rządów przejdzie w ręce monarchistów i nacjonalistów, którym przyświecaja jako ideał Niemcy Wilhelma II.

Bo nie należy się łudzić! Nacjonaliści nie ograniczą się do współrządzenia. Jako najliczniejsza grupa rządowa, oparta o pokrewnych programowo ludowców i o inne drobne stronnictwa, nadadzą oni rządom Rzeszy kierunek swój własny, zupełnie różny od dotychczasowego. Zobaczymy znowu Rzeszę dumną i prowokującą, sabotującą Pokój Wersalski, uchylającą się od kontroli wojskowej Ententy, odrzucającą odpowiedzialność za wojnę, domagającą się rektyfikacji granic na wschodzie i zwrotu kolonji. Silna obecnie gospodarcza i polityczna pozycja Niemiec ułatwi im znakomicie pracę. W ten sposób razem z powrotem Niemiec do polityki europejskiej wróci dawne niebezpieczeństwo ich ekspanzywnej i zaborczej polityki. Staniemy oko w oko ze wzmożonym Drang nach Osten.

Jest to tylko przewidywanie, które jutro może stać się rzeczywistością. Tem groźniejszą, że równocześnie Francję podważa komunizm i walka wewnętrzna i hamuje jej swobodę w polityce zewnętrznej.

Rząd Marxa swą polityką ustępliwości i dobrej woli zdobył dla Niemiec zagranicą wiele sympatji i realnych korzyści. Niemcy uznały teraz, że spełnił swą rolę i że powinien ustąpić miejsca pp. Tirpitzom i Hergtom. To, a nie co innego, oznacza wynik wyborów niemieckich w interpretacji p. Stresemanna. A zdanie Stresemanna stanie się jutro zdaniem większości Reichstagu... Niemcy powracają do roku 1918-go...

W dzisiejszym numerze:

Komisja administracyjna o stanie wyjątkowym.

OBSTRUKCJA UKRAIŃCÓW I JEJ PROTEKTOR

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji administracyjnej toczyła się **dalsza debata nad stanem wyjątkowym na ziemiach wschodnich.** Przemawiał przedstawiciel „Związku chłopskiego“ pos. **Łaszkiewicz.** Następnie półtoragodzinną przemowę wygłosił pos. **Paweł Wasyńczyk** (ukr. soc.). Regulamin sejmowy przewiduje, że można na komisjach przemawiać najdłużej godzinę. **Pos. Wasyńczuk zatem wygłosił mowę obstrukcyjną, którą całkowicie tolerował przewodniczący komisji pos. Putek.** Pos. Wasyńczuk swego przemówienia nie skończył i zapowiada ciąg dalszy na następnem posiedzeniu. Jest to najwidoczniejsza obstrukcja, tolerowana przez p. Putka.

RZĄD PRZYGOTOWUJE STAN WYJĄTKOWY DLA KRESÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). „Dziennik Poznański“ zamieszcza wywiad swego korespondenta z p. ministrem Ratajskim. Minister zapytany o sprawy kresowe odpowiedział m. i.:

Rząd opracował już i w najbliższym czasie wniesie do Sejmu projekt **ustawy o stanie wyjątkowym,** aby rząd miał możność w razie potrzeby **wprowadzić ten stan w województwach wschodnich,** co dotychczas ze względów ustawowych było prawie niemożliwe. Niezależnie jednak od tego — mówił p. Ratajski — **noszę się z zamiarem wprowadzenia pewnych doraźnych środków** dla uzdrowienia stosunków i polepszenia stanu bezpieczeństwa. Środki te były przedmiotem obrad zjazdu wojewodów i są w opracowaniu.

Warszawa. (Telef. wł.). Dnia 18 b. m. rozpoczną się w Kopenhadze rokowania co do żeglugi powietrznej pomiędzy Polską a Danją.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej nie zatwierdził żadnego z czterech generałów proponowanych na generałów broni.

Chamberlain w Watykanie.

DONIOSŁA KONFERENCJA W SPRAWIE PANOSZENIA SIĘ SJONIZMU W PALESTYNIE.

Londyn. (PAT.) W dniu 10 b. m. odbył Chamberlain konferencję w Watykanie. Miała ona dotyczyć głównie **sytuacji w Palestynie.**

Paryż. (AW.) Niespodziewana wizyta Chamberlaina u papieża wywołała ogólny interes, gdyż niespodziewano się, aby angielski minister spraw zagranicznych konferował tak długo z głową Kościoła katolickiego. W związku z tem pojawiły się liczne komentarze.

W rozmowie poruszano **kwestję stosunków w Palestynie, gdzie chrześcijanie i mahometanie występują przeciwko regimowi sjonistycznemu.** Zarówno chrześcijanie, jak i mahometanie podnoszą wiele zarzutów, między innemi chrześcijanie występują w sprawie opieki nad miejscami świętemi i zabytkami czy pamiątkami, **z których wiele sjoniści zagarnęli na swoją własność.** Również podnoszone są zarzuty co do składu komisji dla Palestyny.

Papież dał do poznania Chamberlainowi, że opieka nad miejscami i pamiątkami powinna być oddaną patrjarsze łacińskiemu w Palestynie.

Trocki jest już chory.

Moskwa. (PAT.) Pisma donoszą, że **Trocki cierpi na stan gorączkowy,** wywołany **przez grypę.** Stan ten trwa już od czterech tygodni. Biuletyn wydany przez lekarzy powiada, że **stan obecnej choroby Trockiego jest analogiczny do choroby,** którą przebył ubiegłego roku. Lekarze uważają **za konieczne,** by Trocki wyjechał w okolice o ciepłym i łagodnym klimacie.

W uzupełnieniu należy zaznaczyć, że obecna choroba Trockiego przychodzi akurat na czas jego walki z kliką rządzącą w Rosji, podobnie jak i choroba w roku ubiegłym. Również i w tym roku zalecają mu lekarze kurację w okolicach o ciepłym klimacie, tak, jak zeszłego roku na **Krymie.** — (Przyp. Red.).

Francja obejmie kontrolę Niemiec.

Paryż. (AW) **Rada Ligi Narodów uchwaliła oddać kontrolę wojskową w Niemczech Francuzom.** Postanowiono zwołać na dzień 5 maja konferencję międzynarodową do Genewy w sprawie handlu bronią. Decyzja ta spotkała się z życzliwem przyjęciem, gdyż konferencja ta będzie miała większe znaczenie ze względu na gotowość Stanów Zjedn. wzięcia w niej udziału.

PROTEST SZWECJI.

- **Rzym.** (PAT) Na poufnem zebraniu w sprawie komisji inwestygacyjnej **delegat szwedzki zgłosił sprzeciw przeciw temu, aby Francja objęła przewodnictwo kontroli w Niemczech.** Protest ten wywołał dużą dyskusję, poczem ustalono, że przewodniczącymi komisyj inwestygacyjnych będzie dla Niemiec Francuz, dla Węgier Anglik, dla Bułgarji Szwajcar, dla Austrji Włoch. Z pośród trzech państw sąsiadujących z Bułgarją w skład komisji inwestygacyjnej dla Bułgarji wybrany zostanie przedstawiciel Jugosławji.

UDZIAŁ POLSKI W KONFERENCJI W SPRAWIE HANDLU BRONIĄ.

Rzym. (PAT.) Rada Ligi postanowiła zwołać w maju do Genewy międzynarodową konferencję dla opracowania konwencji w sprawie międzyarodowej kontroli handlu bronią i amunicją. **Rząd polski już wczoraj zgłosił swój udział w tej konferencji.**

Briand o realizacji protokołu genewskiego.

Rzym. (PAT.) Przewodniczący delegacji francuskiej Briand udzielił korespondentowi PAT. wywiadu na temat protokołu genewskiego. Na pytanie korespondenta, czy odroczenie dyskusji nad protokołem **nie przedstawia niebezpieczeństwa dla istoty protokołu,** Briand odpowiedział: — Francja niezachwianie popiera protokół. Odroczenie dzisiejsze, to tylko najzwyczajniejsza kwestja formalnej procedury, która może sprawę opóźnić, ale zasadniczo w niczem jej nie grozi.

Na pytanie korespondenta, czy prezes delegacji francuskiej nie przewiduje możliwości poważniejszych modyfikacyj w czasie obecnych rokowań, Briand odpowiedział: — W sprawie protokołu **nie ma mowy o żadnej modyfikacji.** Protokół stoi teraz taksamo silnie, jak po uchwale genewskiej. Wierzę niezachwianie, że będzie on zrealizowany. Wierzę — kończył p. Briand — że marcowa sesja Rady Ligi będzie mogła protokół sprecyzować.

Radykalny odłam Wyzwolenia zwyciężył.

Nowe prezydjum.

Warszawa. (Telef. wł.) Do godz. 3 w nocy ze środy na czwartek toczyły się **narady „Wyzwolenia"**. Chodziło o wybór **zarządu.** Propozycje komisji-matki zostały odrzucone. Przy 52 głosujących **zostali wybrani** wiceprezesami **pos. Putek** (35 głosów), **pos. Waleron** (33 gł.), **Dąbski** (31 gł.), **Kościałkowski** (28 gł.). Nadto wybrano **dwóch sekretarzy i 8 członków zarządu.** Wszyscy wybrani należą do grupy radykalnej.

Ani jeden z posłów „Wyzwolenia", reprezentujących kierunek rozważniejszy i bardziej umiarkowany, nie wszedł do zarządu, ani prezydjum. W ten sposób grupa zbliżona do pos. Thugutta poniosła **zupełną klęskę.** Jak się ta grupa zachowa, tego jeszcze powiedzieć nie można.

Przyjęcie nowego posła Szwajcarji.

Warszawa. (PAT.) W czasie **wręczania listów** uwierzytelniających poseł szwajcarski wygłosił przemówienie, w którem złożył w imieniu Szwajcarji p. Prezydentowi i narodowi polskiemu życzenia pomyślności. Następnie przypomniał serdeczne stosunki, jakie łączą oba narody i wyraził nadzieję owocnej pracy w kierunku rozwoju tych stosunków.

P. Prezydent w odpowiedzi wyraził mu podziękowanie za manifestację Szwajcarji ku czci Sienkiewicza, zapewniając posła o poparciu rządu polskiego w spełnieniu jego misji.

Sahm wybrany ponownie prezydentem senatu.

Gdańsk. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu **sejmu gdańskiego dokonano wyboru prezydenta senatu oraz 7 t. zw. urzędowych senatorów.** Senatorowie ci, zarówno jak i prezydent senatu, są wybierani **na 4 lata i nie są przed sejmem odpowiedzialni.**

Przed głosowaniem przywódca partji socjal.-demokratycznej Gehl wygłosił krótką deklarację, wyjaśniającą, że wobec tego, że senatorowie są nieusuwalni przez okres 4 lat i nieodpowiedzialni przed sejmem, frakcja socjal.-demokratyczna na znak protestu przeciwko temu systemowi, udziału **w wyborach nie weźmie.** Po krótkiem oświadczeniu przewodniczącego frakcji niemiecko-gdańskiej partji ludowej, posłowie socjal-demokratyczni, komuniści i Polacy opuścili salę posiedzeń, poczem rozpoczęło się głosowanie.

Prezydentem senatu gdańskiego wybrany został ponownie Sahm 72 głosami na 73 głosujących.

O ORGANIZACJĘ NACZELNYCH WŁADZ WOJSKOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj o godz. 2.30 popoł. odbyła się w prezydjum Rady ministrów konferencja pod przewodnictwem premjera Grabskiego przy udziale ministrów Sikorskiego i Thugutta **w sprawie poczynienia poprawek w projekcie ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.** W konferensji wziął również udział **marsz. Piłsudski,** który w szczegółowych wywodach wyrażał swój punkt widzenia na sprawę organizacji. Konferencja trwała do godz. 5 popoł.

Poprawa sytuacji na Śląsku.

Wojewoda Bilski stwierdza pewną poprawę z okazji dyskusji budżetowej.

Katowice. (PAT.) Na posiedzeniu Sejmu śląskiego w dn. 10 b. m. wojewoda Bilski przedstawił preliminarz budżetowy województwa śląskiego na rok 1925. Wojewoda między innemi poruszył sprawę stosunków **w dziedzinie handlu i przemysłu,** podkreślając, że sytuacja w przemyśle na ogół **uległa pewnemu odprężeniu.** Redukcja robotników ustała, zauważyć się nawet daje, powolne **wprawdzie, przyjmowanie nowych robotników.** Przedsiębiorstwa pracują prawie wszędzie **6 dni w tygodniu.** Ze szczególnym naciskiem podkreślał wojewoda wszystkie decyzje dotyczące funduszu **na dalsze kształcenie nauczycielstwa i zaopatrzenie szkół średnich,** niezbędnego dla racjonalnego na nowoczesnych metodach opracowanego systemu nauczania. Wreszcie wojewoda podkreślił, że wszelkie usiłowania i troski województwa skierowane są ku temu, ażeby dzielnicy śląskiej **zapewnić spokój i dobrobyt.**

Dyskusję nad preliminarzem budżetowym na rok 1925 odłożono do następnego posiedzenia.

ZMIANA STATUTU BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Obrady czwartkowe senatu trwały zaledwie godzinę. **Wszystkie punkty zostały bez dyskusji załatwione.** Najważniejszym z nich, to **zmiana statutu „Banku Polskiego"**, którą referował senator Szarski (Chrześć. Nar.).

Realizacja nowej ustawy czekowej.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej „Banku Polskiego" w celu **jednolitego** stosowania przepisów **nowej ustawy wekslowej i czekowej,** która ma wejść w życie od „Nowego Roku". Zalecono Dyrekcji **porozumieć się ze Związkiem banków.** Dopuszczono do zastawu w Banku polsk. **5% pożyczkę konwersyjną z r. 1924 i 8% listy dolarowe Banku Ziemian we Lwowie.**

MIANOWANIA W BANKU POLSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.). Urzędnika Oddziału Banku Polskiego w Krakowie **Pawła Szumowskiego** mianowano zastępcą dyrektora, zastępcę dyrektora oddziału w Drohobyczu **J. Slodkiego** mianowano dyrektorem oddziału w Kołomyji, zastępcę dyrektora oddziału w Rzeszowie **Józefa Jasia** dyrektorem w Drohobyczu, urzędnika w Drohobyczu **Tom. Stafieja** zastępcą dyr. tamże; do komisji rozjemczej powołano **Rybarskiego,** **Chrzanowskiego,** a w charakterze zastępcy **Tomaszewskiego.**

BUDŻET DODATKOWY W SENACIE.

Prace w komisji.

Warszawa. (PAT.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa prowadziła dziś dalsze obrady nad dodatkowym preliminarzem budżetowym na rok bieżący. **Część dotyczącą bużetu ministerstwa skarbu przyjęto.** W części dotyczącej budżetu ministerstwa spraw wewn. wywiązała się dyskusja nad kwestjami kresowemi. W głosowaniu budżet miniterstwa spraw wewn. **przyjęto.** Następnie **przyjęto budżet ministerstwa kolei.**

Kongres chrześcijańsko-społecznej partji w Budapeszcie.

W dniach 7 i 8 b. m. obradował w Budapeszcie II. kongres partji chrześcijańsko-społecznej. Sprawozdanie przedłożone kongresowi wykazuje olbrzymi wzrost siły partji. Liczy ona na Węgrzech 115 tys. płacących wkładki członków, zorganizowanych w 436 grupach lokalnych. Największe skupienie w organizacji przedstawiają robotnicy rolni, których liczba w partji wynosi 28 tys., dalej kolejarze (16 tys. członków).

Londyn. (PAT.) **Izba reprezentantów przyjęła adres w odpowiedzi na mowę tronową.**

Z dnia politycznego.

Gen. inspektor armji.

Dzienniki warszawskie donoszą, że premjer Grabski zaprosił marszałka Piłsudskiego, ministrów Sikorskiego i Thugutta, oraz referenta ustawy o naczelnych władzach wojskowych, celem przedyskutowania poprawek gen. Sikorskiego do projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych. Należałoby zatem wnioskować, że stanowisko rządu nie jest ostatecznie ustalonem.

Główną trudność stanowi art. 12 projektu ustawy, który określa rolę i zakres działania jeneralnego inspektora armji. W redakcji gen. Sikorskiego brzmi on, jak następuje:

„Dla zabezpieczenia ciągłości pracy nad przygotowaniem obrony państwa i utrzymania zdatności bojowej siły zbrojnej, ustanawia się jeneralnego inspektora wojska, podległego bezpośrednio ministrowi spraw wojskowych. Jeneralny inspektor wojska jest przewidziany na naczelnego wodza wojska polskiego podczas wojny.

Jeneralny inspektor ustala wytyczne dla planów operacyjnych, oraz dla planów mobilizacyjnych i koncentracji armji na wypadek wojny.

Plany te, opracowane w szczegółach przez sztab jeneralny, pod kierownictwem jen. inspektora wojsk, zatwierdza ostatecznie minister spraw wojskowych, stosując się w tym względzie do ogólnych zamierzeń rządu, który określa cele wojny i zabezpiecza środki, przy których pomocy mają być zrealizowane.

Jen. inspektor wojsk stawia wnioski na obsadę wyższych dowództw, przewidzianych na wypadek mobilizacji, kwalifikuje jenerałów, opinjuje obsadę pokojową stanowisk wyższych dowódców, kieruje wyszkoleniem wyższych dowództw, oraz wykonywa za pośrednictwem szefa sztabu jen. zwierzchni nadzór nad wyższą szkołą wojenną.

We wszystkich zasadniczych ponadto sprawach, dotyczących przygotowania obrony państwa, opinjuje i wizuje projekty zarządzeń szefa sztabu jeneralnego przed przedstawieniem ich do decyzji ministra spraw wojskowych".

Poza tem jen. inspektor wojsk wykonywa bezpośrednio inspekcję wszystkich rodzajów broni, a może także otrzymać od ministra spraw wojskowych zlecenia specjalne w stosunku do organów, wprost podległych ministrowi.

O stanowisku i zakresie działania ministra spraw wojskowych mówi art. 7-my, co następuje: „minister spraw wojskowych jest naczelną władzą we wszystkich sprawach kierownictwa wojskowego, oraz dowódcą sił zbrojnych państwa podczas pokoju. Urzeczywistnia on swe zadania przez jeneralnego inspektora wojsk, inspektorów armji, inspektorów broni, inspektorów szkół. Radę wojenną i ministerstwo spraw wojskowych".

Komunistyczne niebezpieczeństwo we Francji.

„Temps" przypomina, że za czasów monarchji, kiedy do stolicy Francji miał wjechać ambasador zaprzyjaźnionego państwa, o dzień wcześniej uprzedzał go kurjer pospieszny. Krassin, choć bolszewik, przywrócił tradycję monarchistyczną. O jeden dzień wcześniej od niego, bo w dniu 3 b. m., przybył do Paryża zdrajca Sadoul.

Sadoul mógł jednak tylko przez jeden dzień „nadyszeć się ojczyzny"! W dniu 4 bm., o wiadomej godzinie (11 rano), o której na dworzec zajeżdżał pociąg z Krassinem, policja odprowadzała go do więzień wojskowych. Stało się to wśród ogólnego naprężenia umysłów przerażonych całym szeregiem objawów ożywienia komunistycznej propagandy.

Na posiedzeniu senackiej komisji dla spraw zagranicznych jeden z posłów komunistycznych, gdy ze względu na charakter toczącej się dyskusji postawiono wniosek o zobowiązanie członków do bezwzględnego milczenia, oświadczył, że się na dochowanie tajemnicy nie zgadza, a gdy mu próbowano tłómaczyć, że tego wymaga dobro państwa, odpowiedział: „mnie państwo wogóle nic nie obchodzi!"

W czasie dyskusji nad interpelacją komunistów z powodu aresztowania Sadoula dep. Cornavin z tymsamym cynizmem oświadczył, że wysyłanie emisarjuszów przez sowiety dla wywołania rewolucji w ościennych państwach jest w jego oczach zupełnie uzasadnioną akcją samoobrony!

Równocześnie „Temps" zaczął ogłaszać tajne polecenia III Międzynarodówki, udzielone francuskiej partji komunistycznej, a zmierzające do nadania jej prawdziwie „proletarjackiego" i „rewolucyjnego" charakteru i postawienia jej na takim poziomie, by z 1 stycznia 1925 r. mogła praktycznie myśleć o obaleniu obecnego ustroju. — W tych również dniach z prowincji nadeszły wieści o postępie agitacji bolszewickiej wśród robotników w Roubaix, w Bobigny, w Lille i gdzieindziej. W tych miejscowościach zanotowano wzmożoną działalność w „komórkach" komunistycznych. W Tourcoing z budynku merostwa usunięto sztandar republiki francuskiej, a w jego miejsce wywieszono — czerwoną chorągiew z bolszewickimi emblematami (młot i sierp)! Próbowano tosamo zrobić i w Roubaix, jednak bez skutku!

Dla dokładności obrazu dodać należy, że te wszystkie wypadki zdarzyły się tuż po przyjeździe Krassina do Paryża, — że więc oznaczają ożywienie się komunistycznej propagandy pod wpływem pojawienia się przedstawiciela sowietów w stolicy Francji. Nic więc dziwnego, że opinja publiczna zwraca się gwałtownie przeciw sowietom. Nie tylko prasa bloku narodowego, ale nawet radykalna, nawet „L'Ere nouvelle" (organ Herriota), wprost grożą Rosji zerwaniem stosunków, jeśli nie zaprzestanie popierać francuskich komunistów. Ludność zwraca się coraz częściej przeciw rządowi, który obarcza odpowiedzialnością za rozzuchwalenie komunizmu. W Roubaix p. Herriot był w niedzielę 7 b. m. na przestrzeni 1 kilom. od dworca do merostwa przedmiotem wrogich manifestacyj.

Rząd, mocno zdetonowany takim obrotem porozumienia francusko-sowieckiego, zaczyna ujawniać trochę stanowczości (wydalenie obcokrajowych komunistów). Nie można natomiast tego powiedzieć o jego stanowisku w sprawie Sadoula. Za wszelką bowiem cenę stara się przeprowadzić przez Izbę i senat taką redakcję projektu amnestji, by i Sadoul (skazany zaocznie w roku 1919 na karę śmierci) mógł z niej skorzystać. W Rennes skazuje się 6 grudnia ks. Chaignon, kapitana z czasu wojny i oficera Legji honorowej na grzywnę za nauczanie dzieci na plebanji bez pozwolenia władz, — a w Orleanie Sadoul, dezerter i zdrajca, gotów opuścić więzienie z aureolą męczeństwa za ideały bolszewickie.

Nie chcemy przesądzać przyszłości. Ale, gdyby się Herriotowi rzeczywiście udało puścić wolno Sadoula, „musiałoby to zrewoltować — pisze „Echo de Paris" — wszystkich uczciwych ludzi kraju". Byłby to chyba koniec rządów, które przypominają działalność Kiereńskiego do złudzenia!

W. Z.

Listy z Włoch.

Wiadomości i przyczynki do „Roku św.".

Jeszcze tylko kilka dni, a Rok Święty rozpocznie się z całą świetnością swojego obrządku i z całym porywem chrześcijańskiego entuzjazmu, który popchnie ku Rzymowi tłumy wierzących z najdalszych ziem świata. W roku jubileuszowym Rzym pocznie w całej pełni swoją wysoką i nieskazitelną godność, którą go obdarzyła Opatrzność, albowiem faktem jest, że pielgrzymi nie tyle będą szukać starożytnych i nowoczesnych zabytków między starymi murami, które legendarni królowie, imperatorzy i papieże historji budowali przez wieki, ale raczej będą szukać duszy Rzymu, tej wielkiej duszy, która od 20 wieków wiruje naokoło swojego duchowego centrum: Katedry Piotrowej.

Wierni — wyraził się Ojciec Święty — przybędą do Wiecznego Miasta, jako do drugiej ojczy-

Życie i szkoła.

(Okólnik Kuratorjum krakowskiego. — Ankieta i jej warunki. — Czy naprawdę za dużo pracy? — Przyzwyczajenie do wysiłku).

W ostatnim numerze „Dziennika urzędowego" Kuratorjum Okręgu szkolnego krakowskiego umieszczono okólnik w sprawie przeciążenia młodzieży. Na wzór warszawski polecono zastosować czwartki rekreacyjne i pewne ograniczenia w nauce domowej. Widocznie jednak w Krakowie rozumiano dobrze niejednolitość opinji publicznej, ponieważ polecono zasięgnąć zdania kół rodzicielskich i zanotować skrupulatnie poglądy publiczności na kwestję obciążenia, względnie niedociążenia.

Razem z temi zarządzeniami polecono opiekunom klasowym przeprowadzić wśród uczniów szczegółową ankietę. Punkty jej dotyczą głównie ilości czasu, poświęcanego różnym przedmiotom nauki przez uczniów wszystkich klas. Takie zwrócenie się do zainteresowanych dostarczy nieraz bardzo ciekawego materjału, ale niestety jego zgodność z rzeczywistością trzeba będzie rozpatrywać pod kątem widzenia krytyki, która ni nzbaganie obchodzi się ze źródłami. Wiarogodność zeznań młodzieży, mimo że odpowiadający materjał zasadniczo dobry i kochany, musi się spotkać z pewnemi zastrzeżeniami. Po pierwsze ankieta musi mieć zapewnioną ze strony przeprowadzającego ją opiekuna klasy zupełne bezpieczeństwo szczerości. Chłopiec, który spostrzyże twierdził, że jego praca domowa jest bardzo rzetelna, ma bardzo wielkie pokusy, by w ankiecie nie przyznać się do prawdy, może nieco odmiennej od poprzednich, trochę interesownych twierdzeń. Nawet bezimienność może mu się wydać za słabem ubezpieczeniem i będzie wolał wypisać fikcyjną cyfrę godzin, poświęconych przygotowywaniu się do szkoły, niż powiedzieć prawdę. Może więc po prostu nie chcieć napisać prawdy, a również może nie umieć podać jej względnie ściśle. Pojęcie czasu, umiejętność zdawania sobie sprawy z przebiegu i trwania pracy, nie są to rzeczy tak proste i młodzieży właściwe. Stąd też i zeznania uczniów czy uczenic trzeba brać oględnie, zwłaszcza że ankieta miała wielki brak: nie było pytania o zmęczeniu i jego objawach, a to pytanie, zastosowane sporadycznie, zawsze było zaprzeczane przez uczniów. Nauczycielstwo rozporządza dziś jeszcze bardzo pożądanym środkiem kontroli; w niejednem gimnazjum istnieją uczelnie popołudniowe, dokąd przychodzą uczniowie, by korzystać ze światła, ciepła i środków naukowych, izby szkolnej. Tam najłatwiej można wyjaśnić pewne wątpliwości ankiety i metodą obserwacji sprostować luki, względnie nieścisłości wyznań młodzieży. Pytanie o przeciążenie postawione materjałowi zebranemu na drodze ankiety i obserwacji, zwykle otrzymuje odpowiedź negatywną. Zdarzy się jeden lub drugi wypadek licznych zadań rachunkowych lub językowych, wynikający często z niedoświadczenia młodego nauczyciela, zauważy się też czasem niezdarność młodzieńca i długie skutkiem tego ślęczenie nad lekcjami, jednak nie dostrzeże nikt pracy ponad siły. Raczej zauważyć można, iż młodzieniec, zwłaszcza z klas wyższych, uważa za rzecz nienormalną dosiadywanie fałdów nad książką i skutkiem tego o przemęczeniu mówić trudno.

Cóżby się stało wobec rzekomego przeciążenia z całą masą zajęć nadobowiązkowych, względnie pozaszkolnych, jakich nasza młodzież ma bardzo wiele? I na pracę w kółkach naukowych, czy sportowych, na przechadzkę, czy lekcje języka obcego, — a nieraz jeszcze i na korepetycję, ma chłopiec czas i potrafi dać ze siebie wiele.

Umiejętnie przedstawione, skonfrontowane przez nauczycieli z rzeczywistością, rezultaty ankiety mogą i powinny przynieść nowe rysy charakteryzujące naszą szkołę średnią, względnie dotraźnym obserwacjom dostarczą poparcia cyfrowego.

Nie dobrzeby jednak było, gdyby podsunęły myśl ograniczenia rozumnego, stosownego do sił młodzieży natężenia przy pracy szkolnej. Hasło Kerschensteinera „szkoły pracy" nie oznacza konieczności wprowadzenia kartoniarstwa i robót piłeczkowych, — ale wymaga od szkoły wychowania w zdolności do wysiłku. Pracę ucznia można i trzeba ułatwić. (Jakże na czasie nieraz byłyby uwagi o metodzie uczenia się, choćby z książeczki ks. Oraczewskiego „Jak się uczyć?"!). Uczeń nie powinien drogiego czasu marnować na bezmyślne przepisywania lub kucia. Na to zupełna zgoda, ale też nie wynika z tego, by nie należało go ćwiczyć w umiejętnej pracy, w technice przezwyciężenia trudów zdobywania wiedzy.

F. B.

zny wszystkich ludów katolickich; Rzym przyjmie ich z tradycyjną serdecznością swojego narodu i natchnie ich poczuciem braterstwa, szacunku i miłości. Przy grobach Apostołów, strzeżonych zazdrośnie przez Rzymian, braterstwo chrześcijańskie zajaśnieje w najwyższym swoim wyrazie.

Gruzy Tow. „Giordano Bruno".

W małym, brudnym domku, który z ulicy Porta Angelica, z boku kolumnady św. Piotra patrzył, jak pies z dołu do góry na potężny gmach Watykański i zdawało się, chciał rzucić się na owego olbrzyma — miało swoją siedzibę Towarzystwo „Giordano Bruno", twierdza wolnomyślicieli włoskich. Na niewielkiej fasadzie widniały dwa marmurowe wspomnienia... z gipsu: jedno, przedstawiające Giordana Bruna, drugie z wizerunkiem Franciszka Ferrer. Pośrodku zwisała zawsze czerwona chorągiew, która miała za godło czarną księgę, pożeraną przez płomienie.

A przecież, koniec końców, ta buda i ten szyld były dla Watykanu czemś w rodzaju ciernia w oku. Poprostu były nieprzyjemne.

Ktoby to pomyślał przed kilku laty, że oskardniszczyciel bez wielkiego trudu i bez wielu protestów, za wolą jednego człowieka zniszczy na zawsze ten stary warsztat masoński, ogłoszony za nietykalny za czasów prezydenta miasta Nathana?

Jeden z dzienników rzymskich pisze, że w oknie naprzeciw Pałacu Watykańskiego umieszczono aparat kinematograficzny, aby zdjąć i przekazać historji operacje rozbierania i opróżniania Towarzystwa „Giordano Bruno". Rzym się oczyszcza. W miejscu tem powstanie plac pod stację tramwajową, która zostaje przeniesiona i usunięta z Placu Św. Piotra.

Mieszkania, miejsca dość dla wszystkich, może za dużo.

Ostatnie wiadomości z Centralnego Komitetu Roku Świętego dają sposobność do nowych obliczeń co do spodziewanej liczby cudzoziemców, mających nawiedzić Rzym podczas Roku Świętego.

Wiele projektów wycieczek, pomyślanych z udziałem kilku tysięcy osób zredukowało się do liczby kilkuset, skoro się dowiedziano, że ceny żywności zaczęły już pędzić do góry z zawrotną szybkością, że koszt utrzymania w Rzymie grozi podwojeniem w stosunku do sierpnia i września i że wreszcie większa część lokatorów nie żąda już 8 czy 10 lirów za łóżko, ale dwa razy tyle i więcej.

Wobec krytycznych warunków monety w krajach Europy Środkowej, wobec tylu innych trudności znanych wszystkim — liczba pielgrzymów będzie z pewnością bliższa cyfrze osiągniętej w roku 1900 (ostatni Rok Święty) — około miljona — aniżeli fantastycznym obliczeniom 5, 6, czy nawet 7 miljonów, — obliczeniom rozsiewanym albo z zamiarem odciągnięcia cudzoziemców od Rzymu, albo z zamiarem ogłoszenia zupełnego fiaska Roku Świętego po jego skończeniu.

Pielgrzymi, którzy przybędą z wycieczkami, znajdą wygodne pomieszczenie w klasztorach, zakładach i t. p.

Cztery świątynie.

Jak wiadomo, każdy pielgrzym, ażeby uzyskać odpust zupełny, musi odwiedzić trzy razy dziennie — przez dziesięć dni następujących — cztery bazyliki: Św. Piotra, Św. Pawła, Najśw. Panny Marji Maggiore i Św. Jana. Wcale ładna przechadzka! Ażeby ułatwić i uwygodnić tę poczwórną wizytę, buduje się obecnie nową linję tramwajową, która będzie łączyła te cztery świątynie. Jeszcze inną wygodę znajdą cudzoziemcy zaraz po przybyciu do Rzymu. Tuż przed samą stacją Termini usunięto pomnik poległych pod Dogali — przeniesiony obecnie na niedaleki plac delle Terme — i zbudowano nowy pierścień tramwajowy, który pozwoli podróżnym wsiąść do tramwaju wprost z trotoaru zewnętrznego dworca.

Rzym, 9 grudnia 1924. **Polaccofilo.**

(Dokończenie korespondencji zamieścimy w jutrzejszym numerze. — Red.).

Z chrześc. ruchu robotniczego.

Konferencja Okręgowa Chrześć. Związku Zawod. w Trzebini.

Dnia 8 grudnia odbyła się konferencja okręgowa Chrześć. Związków zawod. w Trzebini w Domu Katolickim. Przewodniczył p. Białas z Trzebionki. Sprawozdanie z okręgu zdał p. Pyś z poszczególnych grup i miejscowości panowie: z Trzebini Kowal, ze Szczakowy Szymczakiewicz, z Sierszy Białas Jan, z Jaworzna Białas Wincenty, z Libiąża Szopa Andrzej, z Żarek Godula Józef. Uzupełnił sprawozdania p. Front sekretarz centralny z Krakowa. Następnie p. poseł Puchałka referował sprawy robotnicze, w czem najwięcej czasu poświęcił omówieniu próby zamachu na ustawodawstwo socjalne. Po dyskusji, w której zabierali głos pp.: Stępień, Białas J., Szymczakiewicz, Szopa, Jasiczek, Kowal i Front. uchwalono następujące rezolucje: Zebrani delegaci chrześć. Związków zawodowych 1) Wzywają Sejm i Rząd do poczynienia wszelkich kroków, celem wzmożenia produkcji przemysłu polskiego, a to przez zmuszanie przemysłowców drogą ustawodawstwa do sumiennej kalkulacji, obniżenia zysków i ulepszenia warsztatów pracy przez wprowadzenie nowoczesnej techniki. 2) Poczynią wszystko, by zasada 8 godzin. dnia pracy naruszoną nie była. 3) Uznając ciężkie położenie Państwa z powodu przesilenia gospodarczego oświadczają, iż nie będą przeszkadzać w żadnych usiłowaniach, zmierzających do opanowania przesilenia gospodarczego, o ile nie będzie to godziło jedynie w interesa robotnicze, ale zostanie dokonane kosztem całego społeczeństwa. 4) Wyrażają Klubowi Ch. D. votum zaufania i wzywają wszystkich robotników do łączenia się w Ch. Zw. Zaw., w których jedynie prawdziwie interesów swych bronić mogą.

Iskierki

Kwiatki z dziennikarskiej niwy.

Znany współpracownik „Czasu" p. efpe, autor artykułu zatytułowanego „Z okna wagonu", zdołał nietylko w przeciągu dwugodzinnego pobytu w Berlinie zobrać cały szereg informacyj dotyczących, że wymienimy tylko najważniejsze: połączeń kolejowych, radjotelegrafji, kina i społecznych stosunków, lotnictwa, porządków miejskich, zamożności i gospodarstwa, cen od obiadu i tytoniu, aż do jedwabnych pończoch i t. d., i t. d., ale wprowadził pewne uderzające zwroty językowe, które bez namysłu określibyśmy jako całkiem pfe, ze względu jednak na powagę ich autora efpe, podajemy ważniejsze do rozwagi i zbudowania czytelnika. I tak czytamy: „znajomy sfiksowany zupełnie na **radjotelegrafji**, przyjechał **tam (?)** kupować jakiś specjalny aparat"; „łącznie z tym sposobem ogłupiania ludzi, ogłupiają go tu kinematografem". „Kino stało się chorobą; nazwał go też jakiś psychjatra alkoholem umysłowym", „namiętności tej hołdują masy; **dostępny** jest każdemu", „przemysł książkowy zaliczyć można bodaj do **pierwszego** w Europie". Jest tych okazów czystości staropolskiej mowy tyle, że przy najlepszych chęciach trudno przypuścić, by djablik drukarski, który służy do ponoszenia odpowiedzialności za tego rodzaju wypadki, mógł sobie z takim materjałem poradzić bez pomocy autora. Można tylko dodać na pociechę, że pan hrabia efpe jest w dobrem towarzystwie. Oto pismo, które jest głównym pokarmem duchowym naszego miasta (Ill. Kurjer Codz.") opowiada w Nrze 333 o katastrofalnej trąbie powietrznej w Nicei, która miała... kształt spodni! Redakcja powinna sprawić swemu współpracownikowi na gwiazdkę słownik języka niemieckiego, aby się dowiedział, że wyraz „Windhose" oznacza właśnie trąbę powietrzną. Nie będzie to wysiłek zbyteczny, bo słownik ten przy tłumaczeniach z pism wiedeńskich jeszcze niejednokrotnie się przyda. **(z)**

Z procesu Haarmanna.

W czasie rozpraw ustawiono przed ławą oskarżonych trzeciego policjanta, gdyż zażądał tego obrońca dla obrony Haarmanna, albowiem nadesłano bardzo wiele anonimowych listów z pogróżkami. Dotychczas stało tylko dwóch policjantów obok oskarżonego.

Świadek dr. Schapor, sędzia śledczy scharakteryzował obydwu oskarżonych, mówiąc, że Haarmann większość swych zbrodni wyznał i zeznania jego prawie zawsze się zgadzały. Tymczasem Grans zeznawał zawsze fałszywie i wypierał się wszystkiego, starając się w czasie zeznań skierować rozmowę na inne tory i rzeczy drobne.

Inny świadek komisarz kryminalny Graetz wyraził przekonanie, że jest wykluczonem, by Grans nie wiedział o mordach Haarmanna, skoro widział, jak młodzi mężczyźni przychodzili do mieszkania Haarmanna i potem pozostawiali swoje ubrania, które on później sprzedawał. W czasie zeznań swych przed świadkiem wyraził się Haarmann, **że wyzna wszystko, ale pod warunkiem, by go nie oddano z powrotem do szpitala warjatów. Wolił raczej by go ścięto.**

Powołani znawcy sądowi orzekli, że ślady krwi na podłodze i powale, jak również we wiaderku, w którem H. wynosił zawsze brudną wodę, są bezwątpienia krwią ludzką. Śladu tłuszczu nie udało się rozeznać, czy są pochodzenia roślinnego, czy zwierzęcego, gdyż przez gotowanie zabite zostało w nich białko.

Handlarz cygar Klobes zeznał, że Haarmann kupował stale u niego najlepsze cygara i liche papierosy, jak mówił, dla rozdania znajomym. Ponieważ mu się wydało dziwnem, że tylu młodych ludzi przychodziło do Haarmanna, sądził, że tenże jest agentem werbunkowym do Legji cudzoziemskiej. Spytał się go raz, czy jest pośrednikiem pracy, na co jednak nie otrzymał odpowiedzi. Gdy się go innym razem o to samo zapytał, przestał H. u niego kupować. Świadek widział jak H. rzucił raz do rzeki Leine pełen worek. Na te słowa zrywa się oskarżony i woła: „Ten człowiek kłamie! On sam ma na sumieniu nieczyste sprawy!" Świadek wzburzony nazywa H. łotrem.

Świadek Oswald, wyrobnik, mieszkał wraz z Haarmannem w r. 1918 przeszło pół roku. W czasie tym widział, że tenże spał często razem z młodymi mężczyznami, którzy rano odchodzili i otrzymywali pieniądze od Haarmanna. Raz zauważył na podłodze dużą plamę z krwi, na co mu H. rzekł, że to z cielęcia, które poćwiartował.

Ze świata.

Nowy prezydent Austrji.

Wybrany w dniu 9 b. m. prezydentem republiki austrjackiej Dr Hainisch zaczyna już drugą kadencję swojego wysokiego urzędu. Wybór swój zawdzięcza chrześcijańsko-społecznym i „wielko-Niemcom". Socjalna demokracja straciwszy nadzieję na przeprowadzenie swojego kandydata (burmistrza wiedeńskiego Dra Seitza), oddała przy głosowaniu kartki białe. Tak więc Hainisch został wybrany bez kontrkandydata.

Nowy prezydent Austrji nie należy do żadnej partji. Dał się poznać szerzej szeregiem studjów socjalnych i ekonomicznych, zwłaszcza z zakresu produkcji rolnej. Z przekonań szczery republikanin (jeszcze za czasów cesarskich) i zwolennik reform społecznych, jakkolwiek z zawodu właściciel ziemski, był przez dłuższy czas mężem zaufania socjalnej demokracji. Z biegiem czasu jednak dojrzał jej przewrotność i demagogję i odsunął się od niej.

Czy Angerstein był poczytalny w chwili zbrodni?

„Frankfurter Zeitung" donosi, iż coraz pewniejszem się staje, że Angerstein dopuścił się morderstw w pełni świadomości. Okazało się też, że już raz poprzednio, Angerstein usiłował zatrzeć swoje malwersacje przez wzniecenie pożaru. Było to w dawniejszem mieszkaniu Angersteina w Niederschein. Wtenczas uniknął Angerstein odpowiedzialności, złożywszy fałszywą przysięgę.

Rekin odgryzł rękę matematykowi.

Według doniesień pism angielskich, profesor uniwersytetu w Filadelfji, Dr Russel Windflow, uległ strasznemu wypadkowi. Oto podczas kąpieli na wybrzeżu wyspy Porto Ricco został znienacka napadnięty przez rekina, który odgryzł mu prawą rękę przy samem ramieniu. W ciągu kilku godzin zmarł profesor w straszliwych mękach. Prof. Russel Windflow uchodził za sławę matematyczną i napisał szereg rozpraw z dziedziny trygonometrji sferycznej.

SPADEK PO PUCCINIM. Z Medjolanu donoszą, że w najbliższych dniach spodziewane jest

otwarcie testamentu Pucciniego. Powiadają, że Puccini pozostawił 25 miljonów lirów. Nadto jego spadkobiercom przysługiwać będą prawa autorskie Pucciniego, dające rocznie okrągło 800.000 lirów. W Viareggio ma być dla uczczenia zmarłego kompozytora wzniesiony teatr jego imienia.

O OGROMNYM ROZWOJU RADJOTELEFONJI W ANGLJI świadczy cyfra 900.000 stacyj odbiorczych. Ilość słuchaczy radjotelefonicznych obliczają na 3 miljony.

Z kraju.

Sow-bandyci znów się organizują.

Według wiadomości nadesłanych z Mińska, na tajnem posiedzeniu G. P. U. postanowiono do akcji dywersyjnej na kresach wschodnich zwerbować nowych 300 bandytów! Poza tem G. P. U. w Mińsku uchwaliło wyasygnować niezbędne sumy pieniędzy na opłacenie 500 agitatorów, którzy mają być wysłani do województwa nowogródzkiego i poleskiego.

Zaprzysiężenie garnizonu w Oświęcimiu.

W dniu 8 b. m. składały bataljony 73 p. p. stacjonowane w Oświęcimiu, żołnierską przysięgę. W wypełnionej po brzegi świątyni stanęły szeregi młodych zuchów. Sumę odprawił ks. Łukomski, a kazanie „O miłości Ojczyzny" wygłosił ks. prof. Rokosz. Wzruszająca to była chwila, kiedy kaznodzieja, zwracając się z apostrofą do żołnierzy, wyjaśniał im ważność chwili i skończył hymnem na cześć polskiej szabli, która „przed Ewangelją, na Mszy, w defiladzie, na krzyż przysięgła, że runie na wroga jeno za Ziemię swą i swego Boga"... Po nabożeństwie, podczas którego przygrywała orkiestra pułku, wymaszerowały oddziały na główny Rynek, gdzie się dokonał sam akt przysięgi, odebranej przez ks. Rokosza. — Kilka stosownych pieśni, błogosławieństwo i przemówienie majora Haberlinga zakończyło uroczystość. Była to pierwsza przysięga pierwszego polskiego garnizonu w prastarym grodzie piastowskim. **O.**

Święto I-go pułku szwoleżerów.

Dnia 10 b. m., jako w rocznicę pierwszej zwycięskiej bitwy pod Dołhobytowem w roku 1918, pierwszy pułk szwoleżerów w Warszawie obchodził święto pułkowe. W kaplicy pułkowej odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Galla. Po nabożeństwie odbyła się defilada pułku. Z okazji uroczystości urządzono konkurs hippiczny. Po południu odbył się bankiet, a wieczorem koncert i raut.

O zniesławienie sióstr gen. Hallera.

Pisząc o zajściach w czasie składania przez prezydenta Narutowicza przysięgi, napisał p. Zygmunt Kisielewski w „Robotniku" z 22 grudnia 1922 r., że „kobieta, którą aresztowano w chwili, gdy rzuciła grudkę błota w twarz wyjeżdżającego prezydenta, jest córką, czy siostrą gen. Hallera". Ponieważ gen. Haller córki nie ma, a siostry jego były podówczas w Warszawie nieobecne, przeto pp. Ewa i Hanna Hallerówny zwróciły się o opiekę do sądu, uważając, iż podobny zarzut uwłacza ich godności.

Podczas pierwszej rozprawy pełnomocnicy oskarżonych oświadczyli gotowość zamieszczenia sprostowania, iż w inkryminowanym artykule nie mieli na myśli wnoszących oskarżenie sióstr generała, gdy wszakże oskarżycielki zażądały, by w sprostowaniu nadmieniono dla całkowitej rehabilitacji imienia gen. Hallera, że nie posiada on również córki, przedstawiciele „Robotnika" kategorycznie odmówili tego rodzaju zadośćuczynienia. W rezultacie sąd, uznając winę oskarżonych, skazał red. Szapirę na dwa miesiące więzienia i 9.000 zł. grzywny, zaś p. Kisielewskiego na cztery miesiące więzienia. Na mocy amnestji panu Szapirze karę darowano, a p. Kisielewskiemu zredukowano do połowy. Redaktorowi „Robotnika" pozostało jedynie do zapłacenia 900 zł. opłat sądowych.

Ponieważ obrona zażądała rewizji wyroku I-szej instancji, odbyła się onegdaj ponowna rozprawa w warszawskim sądzie apelacyjnym. P. Kisielewski tłumaczył się tym razem niezwykłem podnieceniem w chwili pisania artykułu, bo „choć jest socjalistą, jednak majestat Prezydenta uważa za świętość".

Sąd, powołując się na amnestję polityczną, zmniejszył p. Kisielewskiemu karę do trzech miesięcy więzienia i darował mu ją całkowicie. Co do red. Szapiry wyrok pozostał w mocy, pociągając za sobą opłatę za II-gą instancję w wysokości 350 zł., co razem z uprzednią należnością wyniesie 1250 zł. opłat sądowych.

Zabicie groźnego bandyty.

Osławiony od czterech lat w powiatach radziechowskim i brodzkim herszt bandy rozbójniczej, Szpak, został wreszcie osaczony wraz z bandą przez oddział policji i podczas walki padł, ugodzony dwiema kulami.

ODCZYT P. PUSŁOWSKIEGO W JAROSŁAWIU. P. Franciszek Ksawery Pusłowski wygłosi, staraniem jarosławskiego Koła T. S. L., odczyt „O honorze" w Sokole w Jarosławiu, dnia 12 b. m. o godz. 6 wieczorem.

USTĄPIENIE WOJEWODY LWOWSKIEGO. Minister spraw wewnętrznych uwzględnił w ostatnich dniach prośbę wojewody lwowskiego St. Zimnego o przeniesienie na emeryturę. Przy tej sposobności wyraził p. minister p. wojewodzie pełne uznanie i podziękowanie za jego długoletnią owocną pracę na wielu odpowiedzialnych stanowiskach. Pożegnanie wojewody przez podwładnych urzędników odbyło się wczoraj o godz. 12 w sali sesyjnej województwa.

REKORDY DROŻYŹNIANE DYNOWA. Otrzymujemy list następujący: W Krakowie ogłoszono niedawno nowy cennik na pieczywo, według którego 1 kg. kosztuje 37 groszy. Zdawałoby się, że na prowincji ceny chleba powinny być znacznie niższe. Tymczasem w Dynowie, małem miasteczku, posiadającem dwa młyny, a odległem od większych miast, jak Rzeszów Przemyśl lub Sanok o około 6 mil, cena 1 kg. chleba wynosi 50 gr. Podobny stosunek zachodzi i co do cen wszystkich innych artykułów pierwszej potrzeby. Zagadkowy ten objaw, by Dynów był droższym, niż Kraków, powinny władze odpowiednie skontrolować i samowolę kupców ukrócić. Stałym bowiem objawem jest tu drożenie towarów nie o 2 lub 5 groszy, ale o 25 gr., 50 gr. i t. p., a to równocześnie z zaobserwowanym spadkiem drożyzny po większych miastach.

Kronika krakowska.

Zjazd profesorów okulistów.

W celu podjęcia zbiorowej i jaknajenergiczniejszej akcji zwalczania jaglicy u dzieci w Polsce (trahoma) odbędzie się w Krakowie dnia 14 i 15 grudnia b. r. profesorski zjazd okulistów. Zjazd ten, zainicjowany przez sen. prof. Godlewskiego z Krakowa, znalazł poparcie wszystkich uniwersytetów w Polsce oraz czynników rządowych. Głównym punktem programu zjazdu będzie obmyślenie sposobu zwalczania jaglicy oraz ustalenie najskuteczniejszej metody leczenia tej przykrej epidemji, rozwielmożniającej się w Polsce. Zaraza ta zawleczona została z Rosji sowieckiej. Z ramienia rządu na zjazd ten udają się: Dr Czesław Wroczyński, dyr. Generalnej Dyrekcji służby zdrowia przy Min. Spr. Wewn. oraz p. Krakowski, naczelnik wydz. Min. Pracy; uniwersytet warszawski deleguje na ten zjazd prof. Dra Noiszewskiego.

Budżet Gminy na r. 1925.

Dnia 10 b. m odbyło się pod przew. komisarza rządu Wawrauscha posiedzenie tymczasowego Zarządu miasta, na którem dyr. Krzyżanowski przedstawił ostateczne zestawienie bilansu ogólnego na rok 1925. Bilans ten przedstawia się następująco: wydatki zwyczajne 12,892.179 zł., nadzwyczajne 1,648.400 zł., razem wydatki zwycz. i nadzw. 14,540.579 zł. Dochody zwyczajne 14,283.552 zł., nadzwyczajne 873.387 zł. Razem dochody zwycz. i nadzw. 14,556.939 zł. Nadwyżka 16.380 zł.

Należy podkreślić, że jest to pierwszy od szeregu lat budżet, który został uchwalony w terminie przez ministerstwo spraw wewn. przepisanym.

Nowy nabytek Muzeum im. Jana Matejki w Krakowie.

Dom im. Jana Matejki powiększył w ostatnich czasach zbiory o jeden z najpiękniejszych, choć mały rozmiarami, utwór genjalnego mistrza. Jest nim obraz olejny na drzewie, przedstawiający Wniebowzięcie N. M. Panny. — Gmina m. Krakowa nabyła, w myśl uchwały Prezyjum, pomieniony obraz od p. Heleny z Matejków Unierzyskiej. Obraz ten można oglądać codziennie w Domu Matejki od godz. 10—2.

Która ulica w Krakowie ma być nazwana ulicą Wyspiańskiego?

Otrzymujemy nast. pismo: Przed kilku dniami wyczytałam w „Głosie Narodu" notatkę pióra p. Antoniego Waśkowskiego, dotyczącą przemianowania ul. Krupniczej na „ul. Wyspiańskiego". Mojem zdaniem, szkodaby było starej nazwy ul. Krupniczej, która, choć „nieaktualna", jak słusznie twierdzi p. Waśkowski, ma jednak za sobą tradycję dawnych cechów krakowskich i stanowi zabytek historyczno-obyczajowy noszący niejako „patynę starożytności", a brzmi wcale nieźle. Natomiast proponowałabym nazwanie „ulicą Wyspiańskiego" ul. Krowoderskiej, przy której poeta miał swój dom („...„w mieście, gdzie ślubowałem ślub niewieście, dom zbudowałem jej i sobie"...), a której nazwa, choć również tradycyjna, budzi niemiłe kojarzenia i ma brzmienie nieprzyjemne. Może Szan. Pan Redaktor zechce przedłożyć tę kwestję do dyskusji. Załączam wyrazy prawdziwego poważania Al. Świderska.

Znieważenie podoficera inspekcyjnego przez szeregowca-żyda.

W wojskowym sądzie okr. w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Mojżeszowi Kokotce, kanonierowi w rezerwie, obecnie zam. w Będzinie, oskarżonemu o wyst. z § 97 kkw. popełniony przez to, że dnia 23 maja b. r. pełniąc służbę dyżurnego, uderzył w twarz swego przełożonego podoficera inspekcyjnego. Rozprawie przewodniczył ppłk. Dr Szafrański, oskarżał kap. Roch.

Oskarżony tłómaczył się tem, że przełożony podoficer sprowokował go obelgą rzuconą mu w twarz: „ty parszywy żydzie". Postępowanie dowodowe nie wykazało atoli, by podoficer podobnych słów obraźliwych użył. Po wywodach prokuratora i obrońcy, trybunał zasądził oskarżonego na sześć miesięcy więzienia. Oskarżony zgłosił odwołanie od wyroku.

Kraków, 12 grudnia.

Z TOW. KOLONIJ WAKACYJNYCH. W piątek dnia 12 b. m. o godz. 6.30 wieczorem odbędzie w gimnazjum IV Wydział „Tow. Kolonij wakac. dla uczniów szkół średnich Krakowa" plenarne posiedzenie członków pod przewodnictwem prezesa Dra Władysława Ekierta. Na porządku dziennym między innemi: Program prac na rok 1925.

TOR DOJAZDOWY DLA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. Elektrownia miejska w Krakowie zamierza przeprowadzić w najbliższym czasie tor dojazdowy do swego zakładu. Według projektu zatwierdzonego przez Dyrekcję kolei, tor ten zbaczać ma tuż obok III. mostu od toru łączącego stację Grzegórzki z Gazownią i przechodzić przez grunta miejskie aż do zabudowań Elektrowni. Ponieważ na planowanej trasie leży miejski Zakład desynfekcyjny i dom noclegowy gminy żydowskiej, przeto obie te budowle będą musiały być usunięte i przeniesione na inne miejsce. Władze kolejowe poczyniły już przygotowania około budowy toru dla Elektrowni.

ECHA NAPADU RABUNKOWEGO W POCIĄGU. W związku z napadem rabunkowym, dokonanym onegdajszej nocy na dwóch pasażerach w pociągu osobowym na linji kolejowej Rudawa—Kraków, organa policji śledczej prowadziły przez cały wczorajszy dzień pościg za drugim sprawcą rabunku Franciszkiem Brogiem. Brat jego Wojciech ujęty w dwie godziny po dokonaniu zbrodni, przyznał się do czynu i przedstawił szczegóły zbrodniczego najścia na pp. Dobrzańskiego i Huga. Bracia Brogowie pochodzą z Woli Zabierzowskiej i są z zawodu szewcami. Starszy z nich Franciszek był już przed wojną karany 6-letniem ciężkiem więzieniem za rabunek i kradzieże. Stan

zdrowia ofiar napadu polepszył się i lekarze rokują nadzieję, że obaj utrzymani będą przy życiu.

Zaznaczyć należy, że o dokonanej w ostatnim wagonie pociągu poznańskiego zbrodni nie wiedzieli ani pasażerowie, ani służba kolejowa, gdyż w coupeé nie mającem połączenia z sąsiedniemi przedziałami, znajdywali się tylko obaj bandyci i ich ofiary, które po dokonanym rabunku wyrzucone zostały z jadącego pociągu. Dopiero przejeżdżający w jakiś czas potem luźnym parowozem maszynista usłyszał w pobliżu stacji Rudawa rozpaczliwe krzyki rannych, zatrzymał maszynę i zabrał obu nieszczęśliwych do Krzeszowic. Tam lekarz udzielił im pierwszej pomocy, a równocześnie urząd ruchu zaalarmował stację krakowską o dokonanej zbrodni. Rannych przewieziono najbliższym pociągiem do Krakowa. Tymczasem bandyci obawiając się kontroli na dworcu krakowskim, nie dojechali do stacji, ale wyskoczyli koło dworca towarowego i udali się do Płaszowa, gdzie natknęli się na patrol policyjny.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI ZA III-CI KWARTAŁ B. R. na terenie m. Krakowa przedstawia się następująco: Wypadków rabunku było 10, morderstwa 5, kradzieży 1.390, oszustwa 182, sprzeniewierzenia 39, przywłaszczenia 1, przemytnictwa 7, paserstwa 10, lichwy 156, kłusownictwa 6, hazardu karcianego 15, włóczęgostwa 169, spekulacji walutowej 3, fałszerstwa artykułów spożywczych 1, przekroczeń przemysłowo-handlowo-administracyjnych 2.

WYSADZANIE AMUNICJI. Przez cały dzień wczorajszy rozlegały się w Krakowie głuche detonacje. Pochodziły one z wysadzania starej amunicji wojskowej w okolicy fortu Batowice.

ZAGINIĘCIE STARUSZKA. Kilkanaście dni temu wyszedł z domu w Sieprawiu koło Krakowa 67-letni Franciszek Suder, rolnik, oświadczając, że czuje się chory i idzie do szpitala. Ponieważ poszukiwania we wszystkich szpitalach tak krakowskich jak i na prowincji nie dały rezultatu, sprawą zajęła się policja.

Zawiadomienia i komunikaty.

CZYTELNIA TOW. DANTE ALIGHIERI i biblioteka (Bibl. Jagiellońska, parter) zaopatrzona w liczne dzieła, czasopisma i dziennika, jest otwarta w poniedziałki, środy, piątki od godziny 6 do 7.30 wieczorem.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Idjota".

Repertuar Operetki.

Piątek: „Hrabina Marica".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 14 bm.: Emil Telmanyj (skrzypek-wirtuoz).

WANDA: „Tragedja zawiedzionej miłości".

SZTUKA: „Drugi grzech śmiertelny". W roli głównej Rudolf Valentino.

PROMIEŃ: „Dwie dziewczynki Paryża". Dwie serje p. t. „Lilja burzą złamana".

ZACHĘTA: „Węgierska krew". Dramat w 6-u aktach. W głównej roli Lya De Putti.

UCIECHA: „Kobieta i opinja". Wielki dramat sensacyjny w 7 aktach. W głównej roli May, Mac i Avoy.

REDUTA: „Tajemnica nocy dziewczyny z Belle Isle" (Córka brygadjera). Najnowszy film wystawowy według romansu Aleksandra Dumasa (ojca). W rolach głównych: Małgorzata Hald, Nora Gregor, Max Devrient.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj daje teatr miejski na czwarte przedstawienie popularne po cenach do 50% zniżonych, efektowne-go „Idjotę" Dostojewskiego. Jutro premjera niezwykłego dramatu misteryjnego Pawła Claudela p. t. „Zwiastowanie", której zapowiedź wywołała duże zainteresowanie w sferach literackich także i poza Krakowem. Utrzymane w plastyce scenicznej w stylu wczesnego gotyku, podniosłe to widowisko, ilustrowane fragmentami muzycznemi z dzieł Liszta, daje wykonawcom wybitne pole popisu.

EMIL TELMANYJ, wszechświatowej sławy skrzypek-wirtuoz, który zagranicą obok Hubermanna i Flescha cieszy się największym rozgłosem, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę 14 b. m. w Starym Teatrze. Zainteresowanie koncertem ogromne.

NEKROLOGJA.

† Zygmunt Langman, artysta rzeźbiarz, zmarł dnia 10 b. m. w Krakowie. Zmarły był znaną osobistością i pracował zwłaszcza nad zdobieniem kościołów. Urodzony w Krakowie w roku 1860, skończył gimnazjum św. Anny w Krakowie i Akademję Sztuk Pięknych pod kierownictwem J. Matejki. Studjował następnie zagranicą, w Rzymie i w Monachjum. W czasie odnawiania kościoła N. P. Marji w Krakowie, dokonywanego przez Matejkę, wykonał zmarły chórek św. Cecylji i postacie sześciu proroków w prezbyterjum, oraz postacie 10-ciu świętych polskich w nawie głównej. Figura św. Józefa i duży krucyfiks w parafjalnym kościele podgórskim, oraz wiele drobniejszych prac w kościołach krakowskich są dziełami zmarłego artysty. Do innych większych prac należy jeszcze zaliczyć ołtarz gotycki w katedrze przemyskiej, grupy allegoryczne na frontonie warszawskiej Politechniki i sądu okręgowego w Piotrkowie. Na obszarze całej Polski, w b. Kongresówce i na kresach znajduje się wiele prac zmarłego, zwłaszcza po kościołach.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 b. m. z domu przy ulicy Racławickiej 19, na cmentarz rakowicki. Cześć Jego pamięci!

† Ks. Marcin Zuziak, emeryt, zmarł w Męcinie po ciężkich cierpieniach, dnia 9 b. m., w wieku lat 70. Był on dawniej proboszczem w Baranowie i gorliwym działaczem społecznym na stanowisku wicemarszałka Rady powiatowej w Tarnobrzegu.

Z prac i organizacji katolickich.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo.

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny miały konferencje krakowskie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo swe Ogólne Zgromadzenie w sali Arcybractwa Miłosierdzia. Przewodniczył Książę-Biskup Sapieha, a salę wypełnili licznie przybyli członkowie i zaproszeni goście. Prezes Rady Wyższej Zbigniew Horodyński w swem zagajeniu zaznaczył wzrost liczby członków, zwłaszcza w niektórych konferencjach (jak np. na Podgórzu) i wyraził życzenie, by młodzież szkół wyższych liczniej do niego wstępowała. Następnie sekretarz Rady Wyższej Marjan Bartynowski przedstawił zarys prac Towarzystwa w diecezji paryskiej, w Austrji, Anglji i w Stanach Zjednoczonych. — Wszędzie Towarzystwo w myśl swych ustaw nie ogranicza się na udzielaniu wsparcia materjalnego, ale również niesie pomoc moralną w różnych formach, w miarę potrzeby, miejsca i czasu, z których jedne mają ulżyć niedostatkowi, drugie zapobiedz jego powstaniu w przyszłości. Do tych należą np. domy ludowe, mieszczące w sobie sklepy z żywonścią, odzieżą i obuwiem, biura porady prawnej i pośrednictwa pracy, czytelnie i t. p. dzieła społeczne. — Opis Kongresu dzieł katolickich, jaki był w roku zeszłym we Filadelfji, zamieszczony w paryskim „Correspondent", zaznacza, że Towarzystwo św. Wincentego a Paulo zajmuje miejsca pierwszorzędne w organizacji miłosierdzia. Potem ks. Kasper Sławiński, wizytator ks. ks. Misjonarzy, w przemówieniu swem wykazał powód, dlaczego Najśw. Marja Panna Niepokalanie Poczęta została obraną za Patronkę Towarzystwa. Wreszcie Książę-Biskup krakowski, zamykając zgromadzenie, wyraził swą radość na widok przepełnionej sali i stwierdził doniosłe zadanie Towarzystwa tak pod względem religijnym, jak i narodowym; niosąc bowiem pomoc materjalną i pracując nad podniesieniem poziomu etycznego, członkowie stają się pożytecznymi synami Kościoła i Ojczyzny.

Marjan Bartynowski.

Z sali odczytowej.

Mara w świetle nauki współczesnej. Na ten temat będzie mówił p. Eug. Rybka, asystent obserwatorjum warszawskiego, dzisiaj w piątek o godz. 7 wieczór w Muzeum przemysł., Smoleńska L. 9.

Sprawozdanie ze stanu czytelni Kat. Zw. Polek złoży p. M. Estreicherówna na zebraniu Związku, w sobotę 13 w domu przy ul. Szczepańskiej L. 5.

Prasa a społeczeństwo. Odczyt na ten temat odbędzie się staraniem Tow. im. ks. Piotra Skargi w sekretarjacie Tow., Sienna 5, w niedzielę 14 b. m. o godz. 4 po południu.

Ze sportu.

Echa pobytu Pogoni lwowskiej w Wiedniu. Sobotni match Pogoni z Simmeringiem skrócono z powodu deszczu. Simmering zdobył jedyną bramkę z karnego. Jeśli się weźmie pod uwagę, że Pogoń pod koniec matchów gra najgroźniej, „urwanie" z gry 20 minut nie może dać stosunku sił przeciwników. Wyrok matchu z Hakoahem 2:2 jest bardzo zaszczytnym, gdyż drużyna ta jest obecnie na pierwszem miejscu w tabeli mistrza Wiednia. Bramki dla Pogoni strzelili: Szabakiewicz i Bacz.. Honor footbalu polskiego zagranicą został uratowany!..

Match reprezentacji niemieckiego i polskiego Górnego Śląska. W ubiegłą niedzielę w Katowicach odbyły się zawody footbalowe polskiego i niemieckiego Górnego Śląska z wynikiem remisowym 3:3 (2:2). Wynik ten należy przyjąć z radością, zwłaszcza, że sport footbalowy na polskim G. Śląsku uprawiany jest dopiero od niedawna.

T. K. S. (Toruń)—Warta 4:1 (2:0). Jest to dotkliwa klęska mistrza okręgu poznańskiego. Rewanż budzi już dziś łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

Sport narciarski w Zakopanem. Zima niezbyt szczególnie zapowiada się. W Zakopanem — brak śniegu. Narciarskie kursy nie mogą dzięki temu rozwinąć należycie swej działalności. Styczeń zapewne przyniesie zmianę. Jeśliby sezon zimowy rozpoczął się później, należałoby się liczyć z utrudnioną pracą kursów narciarskich.

Nową wyprawę na Ewerest zapowiada Towarzystwo turystyczne londyńskie na rok 1926. Rząd angielski wszedł już w tym celu w porozumienie z rządem tybetańskim.

Nowy rekord światowy w jeździe automobilowej na dystansie 10 mil angielskich ustanowił Eldbridge (Anglik) w czasie 195 klm. na godzinę.

Rosja—Turcja 3:0 (2:0). Zawody powyższe odbyły się w Moskwie 30 ub. m.

Śmiertelny match. Ostatnio w Paryżu w cyrku „zimowym", podczas matchu bokserskiego Franciszek Charles zadał Yougowi Travet z Marsylji cios w okolicę skroni. Cios był śmiertelny. Nazajutrz Travet, nie odzyskawszy przytomności, zmarł w szpitalu Saint Louis.

Charles Rigoulot, młody atleta francuski, podniósł prawą ręką 96 klg. 500, zdobywając tem nowy rekord światowy. Rigoulot osiągnął 1040 punktów, co o 5 punktów przewyższa rekord olimpijczyka Tonani (Włochy).

Geo Andre kawalerem „Legjii honorowej". Publicysta sportowy i mistrz olimpijski w lekkiej atletyce, Geo Andre, dostał się ostatnio na listę kawalerów „Legji honorowej" we Francji. Jego wybitna działalność na niwie sportowej, oraz znakomite wyniki sportowe w lekkiej atletyce przyniosły Francji świetne sukcesy na arenach międzynarodowych. W finale na 400 m. z płotkami zajął 30-letni Geo Andre na tegorocznej Olimpjadzie czwarte miejsce, zdobywając dla Francji dwa cenne punkty.

Z dziedziny mody.

Linja w modelach paryskich nadal nieustalona. Tak możnaby określić w kilku słowach sytuację z placu walki o najnowszą modę. Poszukiwanie jakiejś ustalonej sylwetki daje się odczuć we wszystkich modelach, które przypominają raczej luźne fartuchy lub chałaty lekarskie. Utrzymuje się jeszcze talja w okolicy bioder, z wyraźną tendencją ku górze. Rękawy u sukien znowu wracają. Mają one różną formę, najczęściej są bardzo obcisłe. Zapięcia i guziki są obecnie bardzo ulubioną ozdobą tak sukien, jak bluzek, kostjumów i płaszczy. Co do kolorów, to bardzo modnym jest kolor zielono-butelkowy i niebieski kolor, t. zw. „bleu roi", jak również kolor brunatny w odmianach „marron", „tête du nègre" i orzechowy. Kraty szkockie są również nadal noszone. Dla sukien wieczorowych będą odcienie blade przeważały, przyczem kolor żółty w połączeniu z fioletowym będzie specjalnie dominującym.

Jako nowość, wchodzą obecnie w modę kołnierze, narazie proste, ułożone z szarfy lub szala. Dla dam starszych suknie wizytowe mają wysokie kołnierze ze złotej giupiury. Bluzki do angielskich kostjumów mają kołnierzyki z przodu zapinane.

Ruch wydawniczy.

DR WITOLD RUBCZYŃSKI, prof. Uniw. Jag.: **„Filozofja życia duchowego"**. Poznań, 1925. Str. 764, cena 24.—, Fiszer i Majewski, Księgarnia Uniwersytecka.

Z nieubłaganem natręctwem powraca pytanie, czy te wszystkie, w znacznej części doborowe siły (które wojna zniszczyła) są niepowrotnie stracone, czy na to spełniała się ofiara z nich, by na grobach bohaterów i męczenników tem swobodniej tuczyć się mogły różne pasożyty, radować się użyciem świata bezmyślnem i płaskiem?

Takie pytanie zadaje sobie autor we wstępie do swej pracy, pytanie wyjęte z dusz tych tysięcy, które żyjąc według wskazań etyki, a patrząc na życie, zadają je sobie stale. I niejednokrotnie rozbijają się, rozwiązać nie mogąc tego dylematu wskazań etycznych a życia. I oto autor podjął się trudu, by naukowo wykazać, gdzie droga prawdy, by dowieść, „iż światem władnie Rozumna, Sprawiedliwa i Miłosierna Potęga. Korzyć się nam przed niezgłębionymi Jej wyrokami i czerpać z nich podniety do wydzierania przyrodzie tajemnic, a ta broń będzie wyostrzać się raźniej, gdy wzrośnie u nas pewność, że duch ulatuje ku Twórcy wszechrzeczy, który dopuścił te jego porażki i bóle do tem świetniejszego i ostatecznego zwycięstwa!"

Autor stoi na stanowisku krytycznego realizmu i w pracy swej zamknął całokształt swych poglądów filozoficznych. Książka ta nie powinna przerażać objętością treści, gdyż znaleźć wiele w niej można nietylko wiadomości naukowych, lecz otuchę i wiarę w Życie, w zwycięstwo ducha!

„WIADOMOŚCI LITERACKIE". Nr 49 przynosi wywiad ze St. Miłaszewskim, fragmenty do „Świętej Joanny", artykuły E. Boyego o włoskim teatrze grotesek, dwie korespondencje z Paryża o salonie jesiennym i wystawiających tam Polakach, „Balladę o Florentynie Prunier" Duhamela w przekładzie G. Karskiego, recenzje M. Dąbrowskiej, K. Irzykowskiego, W. Husarskiego, J. Iwaszkiewicza, uwagi L. Niemojewskiego „Ku doskonałości".

„SZOPKA HARCERSKA JERZEGO BRAUNA". Nakładem księgarni Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie wyszła w tych dniach „Szopka Harcerska" młodego i utalentowanego poety, Jerzego Brauna, znanego w kołach małopolskich harcerzy. „Szopka" ta zapełnia lukę w naszych wydawnictwach, dając młodzieży sztukę do grania pełną życia i młodzieńczej werwy bez trudności technicznych, połączonych z wystawą. Przez przeciąg trzech aktów snuje się przed oczami widza barwny i różnorodny obraz życia harcerskiego w polu, obozie, izbie harcerskiej, urozmaicony jędrnym humorem i osnuty tęczą młodzieńczych marzeń. Sztuka ta znajdzie wśród młodocianych amatorów-artystów z pewnością gorących zwolenników, a publiczności poklask i uznanie.

HUMOR.

U szewca. — Tak pan drogo żąda za lakierki, a teraz wszystko tanieje... — Naprzykład? — Chleb staniał o grosz na bochenku. — To i ja panu dobrodziejowi grosz z miłą chęcią opuszczę. Niech będzie taniej!

Nadesłane.

H. RIDER HAGGARD. 118

„ONA".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Och! ten straszliwy, ostatni korytarz! Przejście było zasłane odłamami skał, na których potykaliśmy się i kaleczyli tak, że wkońcu skóra nasza pokryta była mnóstwem ran. Orjentowaliśmy się według ściany pieczary, macając ją rękoma. Przy rosnącem stale wyczerpaniu dręczyła nas częstokrotnie straszliwa myśl, że zabłądziliśmy w ciemności i zdążamy w złym kierunku. Szliśmy tak, słabnąc z każdym krokiem, całemi godzinami, zatrzymując się co kilka minut dla wypoczynku, gdy brakło sił do dalszej wędrówki. Raz nawet usnęliśmy i jak sądzę, musieli spać kilka godzin. kiedyśmy się bowiem ocknęli, członki nasze były sztywne, a krew z ran od skaleczeń i uderzeń skrzepła i przyschła do skóry. Zaczęliśmy się znowu czołgać i wreszcie, kiedy już rozpacz wkradała się w nasze serca, ujrzeliśmy światło dzienne i znaleźli się poza obrębem tunelu w skalistej rynnie na powierzchni skały, która, jak wspomniałem, prowadziła do wnętrza góry.

Był wczesny ranek — odczuwaliśmy to po orzeźwiającym wietrzyku i boskiem niebie, którego nie spodziewaliśmy się już więcej oglądać. Weszliśmy do tunelu, o ile można było wnioskować, w godzinę po wschodzie słońca, a zatem przebycie tego strasznego korytarza zabrało nam całą noc.

— Jeszcze jeden wysiłek, Leonie — wykrztusiłem — a znajdziemy się w miejscu, gdzie czeka nas Billala, o ile nie odszedł. Pójdź! nie odpoczywaj! — gdyż padł na twarz wyczerpany.

Wstał i teraz podpierając się wzajemnie, zeszliśmy w dół — nie wiem nawet w jaki sposób — te pięćdziesiąt stóp lub więcej po stoku góry. Przypominam sobie tylko, że znaleźliśmy się razem u stóp skalistego pierścienia i zaczęli znów czołgać się na rękach i kolanach w stronę gaju, gdzie w myśl rozkazu Billala miał oczekiwać JEJ powrotu, nie mogliśmy bowiem utrzymać się na nogach. Nie przebyliśmy w ten sposób nawet pięćdziesięciu yardów, kiedy nagle jeden z niemych wysunął się z kępy drzew po lewej stronie, gdzie, jak przypuszczam, używał rannej przechadzki i podbiegł, aby zobaczyć, co to za dziwne zwierzęta. Przyglądał się nam bacznie przez długi czas, a potem wzniósł ręce w górę i omało nie zemdlał. W chwilę potem pobiegł, jak szalony w stronę gaju oddalonego o jakie dwa tysiące yardów. Nie dziwię się jego przerażeniu, gdyż wygląd nasz musiał być rzeczywiście straszny. Już sam Leon, którego złote kędziory stały się śnieżno-białe, ubranie było prawie w strzępach, a zmęczona twarz i ręce nosiły ślady szeregu zadrapań i pokrytych skrzepłą krwią skaleczeń, przedstawiał widok okropny, a nie wątpię, że ja lepiej nie wyglądałem. Przypominam sobie, że kiedy w dwa dni później ujrzałem twarz swoją odbitą w wodzie, zaledwie ją poznałem. Nigdy nie grzeszyłem pięknością, ale rysy moje nosiły teraz piętno czegoś straszniejszego, niż brzydota, czego nie wyzbyłem się do dzisiejszego dnia... Miały ten dziki wyraz przestrachu, jaki widzimy u osoby, którą nagle ze snu zbudzono. I nie dziwię się temu. Dziwić mnie może jedynie, że pozostaliśmy wogóle przy zdrowych zmysłach.

Nagle, ku wielkiemu mojemu zadowoleniu, ujrzałem spieszącego ku nam starego Billalę i nawet w tej sytuacji nie mogłem powstrzymać się od śmiechu na widok konsternacji, malującej się na jego pełnej godności twarzy.

— Och! Pawianie! Mój Pawianie! — zawołał — czy to rzeczywiście ty, mój drogi synu i Lew? Dlaczego grzywa jego, pierwotnie barwy dojrzałego zboża, jest teraz biała, jak śnieg? Skąd wracacie? Gdzie Prosię i gdzie TA — KTÓRA — WYDAJE — ROZKAZY?

— Nie żyją, nie żyją oboje — odparłem. — Ale nie pytaj! Pomóż nam, daj nam jeść i pić, albo umrzemy również w twoich oczach. Czyż nie widzisz, że języki nasze poczerniały z pragnienia? Nie możemy mówić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Racjonalna organizacja pracy.

Znaczenie naukowej organizacji pracy dla gospodarki powojennej. — Co to jest tayloryzm. — Studja Taylora. — Praktyczne przeprowadzenie jego zasad. — Zdumiewające wyniki.

(I.) Kwestja racjonalnej organizacji pracy nabrała szczególnej doniosłości dopiero po wojnie. Olbrzymie zniszczenie dóbr wskutek długotrwałej zawieruchy wojennej stworzyło konieczność uzupełnienia luk w gospodarce społecznej drogą wzmożonej produkcji. Nieocenione zaś wprost usługi oddaje w tej sprawie **zorganizowanie pracy na podstawie naukowej.**

Stąd widzimy wielkie zainteresowanie się tym problemem w ostatnich czasach. Stał się on już dziś zagadnieniem o międzynarodowem znaczeniu. Dla jego badań tworzą się specjalne laboratorja psycho-techniczne, odbywają się nawet kongresy międzynarodowe, jak ostatni w Pradze w lipcu bieżącego roku.

Również i w Polsce zaznacza się coraz to żywsze zainteresowanie się omawianą tu kwestją. Zbytecznem chyba podkreślać, jakie znaczenie posiada ta sprawa i dla nas. Na własnej skórze przekonujemy się obecnie, czem dla gospodarstwa społecznego jest dobra i celowo zorganizowana produkcja, umiejąca tanio pracować.

Prace, jakie dotychczas przedsięwzięto u nas w tym kierunku, mają jeszcze charakter teoretyczny, i to w małym zakresie, o praktycznych zaś próbach mało się słyszy.

Czysto teoretyczny też charakter miały referaty na urządzonym tymi dniami w Warszawie pierwszym w Polsce zjeździe naukowej organizacji pracy.

Zagadnienie to streszcza się właściwie w t. zw. tayloryzmie. Mówił o nim w Krakowie p. Dr. inż. Biegeleisen w wygłoszonym przed paru dniami odczycie. Korzystając z jego uprzejmości, zamieszczamy jego poglądy na istotę tego problemu i na możliwości praktycznego zastosowania tych zasad na naszym gruncie.

Nazwa **„tayloryzm“** pochodzi od Amerykanina **Taylora**, twórcy omawianego tu systemu pracy. Celem jego jest jaknajbardziej ekonomiczne **wyzyskanie mechanicznej pracy ludzkiej i pogodzenie większych zarobków robotniczych ze zmniejszeniem kosztów produkcji.**

Będąc człowiekiem pracy, Taylor budował swój system na wieloletniem praktycznem doświadczeniu. Początkowo pracował on jako prosty robotnik w fabryce maszyn. Nad zagadnieniem organizacji pracy począł się zastanawiać dopiero gdy uzyskał stanowisko kierownika stolarni. Uwagę jego zwróciła możliwość zwiększenia wydajności pracy podwładnych mu ludzi. Podjął więc próby namowy robotników do pilniejszego spełniania swych obowiązków, które jednak nie dały pożądanych rezultatów. Począł więc już sam przeprowadzać badania **nad szybkością pracy i czynnikami, które na nią wpływają.** Jak gruntownie Taylor postępował świadczy fakt, że **same studja nad warunkami pracy w tokarni metalowej zajęły mu przeszło 25 lat.**

Wynikiem tych badań były nietylko pewne teoretyczne postulaty, ale i praktyczne **wskazówki**, których wprowadzenie w życie dawało i robotnikowi większy zarobek i pozwalało fabrykantowi zmniejszyć koszta produkcji.

Tajemnicę tę wyjaśni następujący przykład, wyjęty z praktyki Taylora, który jest właściwą poglądową lekcją tayloryzmu.

Na placach składowych stalowni w Bethleem w Stanach Zjed. zajętych było przed reorganizacją Taylora około 600 robotników. Taylor zastosował do ich pracy następujące reformy: Każdy robotnik otrzymał przy rozpoczęciu pracy ze swej szufladki numerowanej w kantorze, dwie karty. **Jedna** pouczała go o narzędziach, jakie otrzymał z magazynu i miejscu roboty. Należy dodać, że **plac** roboczy rozciągał się na przestrzeni 3 km.

Druga zaś zawierała zestawienie rezultatów jego pracy z dni poprzednich, a więc: ile wykopał metrów sześciennych ziemi, ile zarobił i t. d. Aby każdego robotnika można było potraktować indywidualnie — przedtem brane były pod uwagę tylko grupy — założył Taylor **osobne biuro, które** wyznaczało każdemu robotnikowi z góry **pewną pracę, sposób jej wykonania i narzędzia.** Oczywiście, że badania nad pouczeniem robotników co do narzędzi i sposobu wykonania pracy przeprowadził Tyalor już przedtem. Pewne wyobrażenie o drobiazgowości i żmudności tych jego studjów poprzedzających, da przykład analizy prostego kopania ziemi. Taylor więc stworzył **dogodniejszy typ łopaty, badał czas potrzebny do napełnienia i opuszczenia** późniejszej łopaty, szukając takich kształtów łopaty, takich wzorów kopania ziemi, **któreby wytężały jak najmniej robotnika, a dawały przytem jak największy wyników.**

Rezultatem więc zreorganizowania pracy według systemu Taylora były następujące wyniki: **Przed wprowadzeniem** jego systemu, pracowało przy kopaniu ziemi **600 robotników**, przeciętna płaca za wykopanie tony ziemi wynosiła **16 groszy**, a robotnik zarobił dziennie **5 zł. i 77 groszy.** Koszta zaś fabryki od wykopania tony **wynosiły 35 gr.** Po zorganizowaniu pracy, które trwało 3 lata, na placu pracowało tylko **140 robotników.** Każdy z nich pobierał od tony ziemi **59 groszy**, a dziennie zarabiał **przeciętnie 9 zł. 36 gr.** Natomiast **koszta własne fabryki wskutek zwiększenia produkcji spadły do 17 groszy.** W tej cyfrze mieszczą się już wszystkie koszta, t. j. biura roboczego z dwoma urzędnikami, prace majstrów instruktorów, posłańców i t. d. W tym właśnie paradoksalnym wyniku mieści się tajemnica systemu Taylora.

M. M.

Superarbiter z ramienia rządu.

Sytuacja w Łodzi.

Zapowiedziane na środę posiedzenie przedstawicieli przemysłowców i robotników w sprawie arbitrażu nie doszło do rezultatu. Obie strony nie doszły do porozumienia w sprawie powołania superarbitra, wobec czego ten ostatni będzie **desygnowany przez ministra pracy i opieki społecznej** w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu.

Równocześnie odbyła się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie **żądań trykotarzy i pończoszników**, który domagają **się 28 proc.** podwyżki płac. Przemysłowcy zaproponowali dla robotników wykwalifikowanych 5 proc. podwyżki, dla pozostałych zaś tyle, ile **uchwali komisja arbitrażowa dla włókniarzy. Robotnicy nie zgodzili się na tę propozycję, podtrzymując swe żądania.** Konferencja nie dała żadnego rezultatu.

Strajk podziałał widocznie **zaraźliwie, bo poza pracownikami tramwajów łódzkich, zagrozili strajkiem** już pracownicy szewscy, **żądając 28 proc.** podwyżki płac, przyczem jako ostateczny termin odpowiedzi wyznaczyli 14 b. m.

Obciążenie podatkowe.

Cyfry na rok 1925.

Przed wojną na ziemiach, objętych granicami wskrzeszonej Polski, znajdowało **się w obiegu około 1.8 do 2 miljardów złotych**, a dzisiaj posiadamy zaledwie ponad 600 miljonów. Toteż obecnie przypada w Polsce na głowę zaledwie 23.7 zł., podczas gdy we Francji 570 zł., w Czechosłowacji 166 i t. d.

Jeszcze silniej wystąpi brak pieniądza, gdy weźmiemy pod uwagę budżet roku przyszłego. Obraca się on w ramach 1.800 milj. zł., a obieg pieniężny dochodzi zaledwie do 600 miljonów. Wszystkie zatem pieniądze znajdujące się w państwie muszą w ciągu roku trzy razy wpłynąć w całości do kas państwowych. Według obliczeń, na każdego mieszkańca przypadnie przeciętnie do zapłaty około 42 złotych przy 23.7 zł. pieniądza obiegowego. Czyż trzeba wymowniejszej ilustracji panującej u nas mizerji podatkowej?

FUNDUSZ BEZROBOCIA NA ROK 1925.

Dnia 5 b. m. odbyło się posiedzenie komisji finansowej funduszu bezrobocia w sprawie ustalenia budżetu na rok 1925. Budżet na rok 1925 zamyka się w ramach kwoty 24.733.313. Z zapomóg korzystać będzie 53.750 osób na ogólną ilość zatrudnionych w Polsce 1,200.000 robotników.

PRZEJĘCIE SALIN PRZEZ MIN. SKARBU.

Sprawa połączenia zarządu produkcji i sprzedaży soli w **jednem ministerstwie** zbliża się do ostatecznego rozwiązania. Zostało osiągnięte zasadnicze porozumienie, że zarząd salin państwowych (kierownictwo produkcji), podległy dotychczas Ministerstwu przemysłu i handlu, **ma przejść** do Ministerstwa skarbu.

TABOR KOLEI POLSKICH liczy obecnie 5.040 parowozów, 11.579 wagonów osobowych i 134.280 towarowych. Naprawa i uzupełnienie taboru postępuje szybko naprzód. W roku bież. zakupiono 181 nowych lokomotyw i 6.357 wagonów towarowych, a ilość taboru oddanego do naprawy zmniejszyła się o 30 procent.

WPŁYWY Z DANIN I MONOP. W LISTOPADZIE.

Według niekompletnego jeszcze zestawienia wpływów kasowych, z ważniejszych danin i monopoli państwowych w listopadzie wpłynęło **96.3 milj. zł.**, przyczem więcej, niż preliminowano, dały podatki **pośrednie**, opłaty stemplowe, monopole, oraz z podatków bezpośrednich — podatek przemysłowy. Mniej, niż preliminowano, wpłynęło jedynie **z podatku dochodowego i majątkowego.**

OBNIŻENIE OPŁAT ZA WPIS DO REJESTRU HANDLOWEGO. Na mocy rozporządzenie Min. skarbu, wszelkie wpisy do rejestrów handlowych, wynikające z zastosowania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o bilansowaniu w złotych, **podlegają połowie opłaty, stosowanej dotychczas według przepisów dzielnicowych.** Nie dotyczy to jednak wpisów do rejestru handlowego, dotyczących powiększenia kapitału zakładowego.

REFORMA WALUTOWA W AUSTRJI.

Rząd austrjacki wniesie do Rady narodowej w najbliższych dniach **projekt ustawy o nowej walucie**, której podstawą **będzie szyling**, równający się 10.000 koron dotychczasowych.

Zapowiedziana ustawa przewiduje **obowiązek** wypłat w szylingach należności w stosunku z władzami państw. **Jeden szyling będzie się równał 1.44 korony złotej.** Mają być bite monety złote prawdopodobnie po 25 i 100 szylingów.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow	żądano	transakc	transak. z d 10 12
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·33	
Bank Małopolski . .	0·30	0·35	0·32	
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18		0·14
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·25		
Bank Zw Sp. Zarob. .	5·75	6·25	6·10	6·10
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·25	0·30	0·28	0·32
„Impex“				
„Pharma“	0·65	0.75		
„Polski Glob“	0·40	0·50		
Żegluga Polska . . .	0·10	0·15		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·25	9·75	9·65	9.50
H. Cegielski	0·45	0·55	0·52	0·52
Parowozy	0.30	0·35	0·31	0·31
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·65	0·70	0·67	0·62
„Pocisk“ zak. amunicyj.	0·75	0·85	0·80	
„Górka“ cement, . .	15·50	16·00	15·60	
Sierszańskie Górnicze	4·50	5·00	4·65	4·70
„Tepege“	2·80	2·50		2·40
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·60	0·65	0·65	0·64
„Pokucie“	0·35	0·40	0·40	0·40
„Oikos“				
„Pezet“				
„Strug“	0·65	0·70		
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	8·25	9·25		9·00
„Teropol“				
„Krakus“.	0·65	0·70	0·66	
Chodorów	5·00	5·25	5·15	5·20
A. Piasecki	1·20	1·50		
Ćmielów	0·50	0·60	0·58	0·56
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25	0.24	0·24
S. W. Niemojowski .	0·50	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 25.65—25.55, Holandja 210.20, Londyn 24.41 i pół—24.40, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18 i jedna ósma do 5.18 i pół, Paryż 27.93—27.92. Praga 15.71 i trzy czwarte, Szwajcarja 100.62 i pół—100.20, Wiedeń 7.33, Włochy 22.50, Chrystjanja 79.25.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.75—0.74, bony złote 0.99, pożyczka złota 6.30—6.40, **pożyczka dolarowa 3.38.**

TELEGRAMY.

Jak obalono min. Miklaszewskiego.

P. JAN ZAWIDZKI NOWYM MINISTREM OŚWIATY.

Warszawa. (PAT) Zgodnie z wnioskiem premjera, p. Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił Dra Bolesława Miklaszewskiego z urzędu ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego i równocześnie poruczył kierownikowi departamentu nauk i szkół wyższych, prof. Dr Janowi Zawidzkiemu, kierownictwo tegoż Ministerstwa.

Warszawa. (Telef. wł.) Obalenie przez Sejm min. Miklaszewskiego dokonało się wśród następujących okoliczności:

Jeden głos większości został spowodowany liczną abstynencją posłów po różnych klubach. Największa abstynencja wśród grup, które głosowały za wnioskiem pos. Rymara, była wśród Piastowców. Przyczyniły się do abstynencji zastrzeżenia, które tu i ówdzie po klubach żywili posłowie do polityki wicemin. Łopuszańskiego. Lewica przyjęła bardzo owacyjnie wyniki głosowania, mniejszości narodowe tem bardziej. Przez pewien czas w kołach politycznych przypuszczano, że premjer Grabski wyciągnie z tego powodu dalsze konsekwencje. Do tego rodzaju pogłosek były nawet pewne podstawy, zwłaszcza, że min. Miklaszewski prowadził pewną linję polityczną, która była systematycznie zwalczana i przez lewicę i przez mniejszości. Jednakże pogłoski te zostały w tej chwili obalone zarówno przez obecnego w kuloarach min. Thugutta, jak i przez osoby z otoczenia premjera. Późnym wieczorem min. Miklaszewski złożył podanie o dymisję.

Lewica nastając na p. Miklaszewskiego, przypuszczała, że uda się jej upiec pieczeń partyjną; związana sojuszem ze stańczykami krakowskimi, chciała na stanowisko ministra oświaty wprowadzić albo Dra Fryd. Zolla, prof. Uniw. krak., albo przynajmniej prof. Dra Kota. Dlatego wielką niespodzianką i dla lewicy i dla tych Małopolan, którzy wstrzymali się od głosowania licząc, że następca p. Miklaszewskiego będzie znacznie życzliwszy dla interesów małopolskich, zawiedli się sromotnie.

Zaraz zrana po porozumieniu się premjera z p. dyrektorem departamentu szkół wyższych Janem Wiktorem Zawidzkim i zaproponowaniu mu kierownictwa ministerstwa przez ustępującego min. Miklaszewskiego, premjer Grabski przedstawił do podpisania p. Prezydentowi nominację p. Zawidzkiego na kierownika.

W południe p. Miklaszewski pożegnał się z dotychczasowymi swymi współpracownikami, a p. Zawidzki objął urzędowanie. Wśród kandydatów, którzy byli wysuwani na kierownika ministerstwa, wymienić także należy p. Dra Karola Dawidowskiego, dyrektora departamentu.

Środowe obrady Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). W uzupełnieniu sprawozdania o środowem posiedzeniu Sejmu podajemy następujące szczegóły. Po p.Chacińskim zabrał głos pos. Barlicki, by imieniem klubu P. P. S. zgłosić cały szereg zastrzeżeń co do polityki rządu w różnych dziedzinach administracji. Zapowiedział on wstrzymanie się jego klubu od głosowania. Podobne stanowisko zajęło i Koło żydowskie. N. P. R. przez swego mowcę p. Chądzyńskiego zapowiedziała wprawdzie głosowanie za budżetem, ale zgłosiła swe zastrzeżenia co do polityki rządu. Po przemówieniach p. Czucmaja, Stankiewicza, Królikowskiego i Pryłuckiego, którzy oświadczyli się przeciw budżetowi, odbywało się głosowanie, którego wynik jest już znany.

Należy zaznaczyć, że klub P. P. S. opuścił przed głosowaniem salę obrad.

Po załatwieniu budżetu przyjęto nowelę do ustawy o stowarzyszeniach w Małopolsce z r. 1867. Na tem obrady przerwano.

Rozprawy budżetowe w Pradze.

Niepewna stabilizacja waluty. — Znowu zajścia. — Secesja opozycji.

Praga. (PAT) W senacie rozpoczęła się dzisiaj dyskusja nad budżetem państwowym na rok 1925. Referent generalny, Dr Horaczek, oświadczył w swym referacie między innemi, że zmianę dotychczasowego urzędu bankowego ministerstwa finansów na bank biletowy nie uważa na razie za możliwe, gdyż państwo nie posiada jeszcze dostatecznego zapasu złota, a bilans handlowy nie wykazuje jeszcze odpowiedniej stałości. Wreszcie i budżet państwowy nie osiągnął należytego stopnia równowagi. Z kwoty 8 miljardów biletów państwowych 5 i pół miljarda pokrywane jest kredytami państwowymi. Należy przeto zachować wszelkie środki ostrożności, aby utrzymać stabilizację czechosłowackiej waluty.

Po przemówieniu referenta zabrał, jako pierwszy, głos sen. Dr Kovalik (Słowacka partja ludowa). W czasie jego przemówienia doszło kilkakrotnie do scysji między członkami słowackiej partji ludowej a senatorami koalicji rządowej. Gdy mówca użył wyrażenia, że husytyzm zniszczył Słowaczyznę, doszło do tak gwałtownych scysyj, że prezydent zmuszony był przerwać posiedzenie. Po ponownem podjęciu posiedzenia przewodniczący odebrał sen. Kovalikowi głos, co wywołało ze strony senatorów słowackich burzliwe protesty. Następnie przemawiali senatorowie Dr Heller i Luks w imieniu frakcyj niemieckich. Po odczytaniu odpowiedniej deklaracji przez tych senatorów, niemieccy senatorowie i senatorowie słowackiej partji ludowej opuścili salę posiedzeń, poczem dyskusja toczyła się w dalszym ciągu.

Stanowcze wystąpienie Herriota.

w Izbie przeciw komunistom.

Paryż. (PAT.) W Izbie deputowanych komunista Laffond wyraził chęć zainteresowania rządu w sprawie represji wobec komunistów. Herriot domaga się natychmiastowego rozpoczęcia dyskusji w tej sprawie. Laffond w interpelacji swej oskarża Herriota o to, iż kontynuuje on politykę Milleranda. Mowca wspomina o aresztowaniach dokonanych w Bobigny.

Herriot w odpowiedzi zaznaczył, że rząd broni będzie republiki przeciw wszelkiej akcji wywrotowej. Rząd posiada dowody, iż rojaliści przygotowują się do akcji, jednakże usiłowania ich spotkają się ze stanowczym oporem ze strony rządu, który jest zdecydowany nie pozwolić na przekroczenie dozwolonych granic. Dalej premjer poruszył szkodliwą działalność komunistów we Francji, wzywając ich, aby skończyli z tą „dziecinną grą". Premjer wyjaśnia sprawę akcji policji przedsięwziętej w Bobigny, gdzie aresztowano szereg komunistów z bronią w ręku. Kończąc podkreślił Herriot, iż Francja nie pozwoli pod żadnym pretekstem, aby obcokrajowcy występowali przeciwko ustawom Francji oraz jej ustrojowi państwowemu.

NOWY REPREZENTANT SOWIETÓW W ESTONJI.

Tallin. (PAT.) Sekretarz komisarjatu spraw zagranicznych Z. S. S. R., Pietrowskij, mianowany został ministrem pełnomocnym sowietów w Estonji.

WZROST NASTROJÓW ANTYANGIELSKICH W EGIPCIE.

Kairo. (PAT.) (Tel. Comp.). Według dzienników egipskich, książę Omar Possu wszedł w kontakt z egipskimi przywódcami stronnictw, by ich pozyskać do współpracy z sobą. Stoi on na stanowisku, że trudno jest utworzyć gabinet, któryby przyjął warunki angielskie. Ks. Omar Possu jest miljonerem i jednym z najbogatszych ludzi Egiptu. Jest on nacjonalistą i uważany jest za wielkiego wroga Anglji. Obecnie ma on zamiar wziąć udział w politycznem życiu.

Rewolucja w Albanji.

Białogród. (PAT.) W Albanji północnej wybuchły niepokoje na tle niezadowolenia z reformy agrarnej. Powstańcy dobrze uzbrojeni maszerują na Tiranę, aby obalić rząd.

Z ostatniej chwili.

Warszawa. (Telef. wł.) Wicepremjer Thugutt wyjechał we czwartek wieczorem do Wilna, celem zaznajomienia się z tamtejszymi stosunkami. Powrót p. Thugutta do Warszawy nastąpi w poniedziałek 15 b. m.

Belgrad. (AW) „Nowoje Wremia", organ rosyjskich monarchistów, ogłasza dzisiaj odezwę księcia Mikołaja Mikołajewicza do Rosjan przebywających zagranicą. Odezwa głosi, że obecnie nadeszła już chwila do obalenia bolszewizmu. Wielki książę donosi również, że objął naczelną komendę wszystkich rosyjskich organizacyj wojskowych, które znajdują się zagranicą.

Paryż. (AW) „Prawda" donosi z Moskwy, że Anglja wysłała do rządu perskiego notę z żądaniem natychmiastowego wycofania wojsk perskich z obszaru naftowego, czyniąc rząd perski odpowiedzialnym za wszelkie uszkodzenia źródeł naftowych. Ten krok Anglji wywołał w Persji wielkie wzburzenie. Jak słychać, trzy angielskie krążowniki zajechały do zatoki perskiej, a wojsko angielskie gotowe jest każdej chwili do wkroczenia na obszar naftowy.

Moskwa. (AW) Rosyjska Agencja telegraficzna donosi z Walty: Przybył tu dzisiaj rząd mołdawskiej republiki sowieckiej i został uroczyście przez ludność przyjęty. Rząd objął natychmiast agendy władz w Walcie. Zostanie tam również niebawem założony uniwersytet mołdawski.

Po zamknięciu kroniki.

Niedołęstwo Kasy Skarbowej

A NIE BANKU POLSKIEGO.

Odnośnie do zamieszczonej we wczorajszym numerze notatki p. t. „Praktyki Banku Polskiego" stwierdzamy, że w sprawie powyższej zaszła przykra omyłka. Uwagi bowiem odnośne, które zamieściliśmy na skutek zażaleń, z jakiemi skierowano się do naszej Redakcji, odnoszą się do Kasy skarbowej przy ul. Wiślnej, a nie do Banku Polskiego, który konwersję dawnych pożyczek państwowych przeprowadzał i przeprowadza obecnie, bez żadnych utrudnień, pobierając jedynie tak, jak wszystkie instytucje finansowe odpowiednią, umiarkowaną prowizję.

Pomyłki co do określenia tych dwu instytucji wytłumaczone są ze względu na to, że strony przyzwyczajone do tego, iż Bank Polski mieścił się dawniej przy ul. Wiślnej — dziś jeszcze mianem tem określają pomieszczoną tam Kasę skarbową.

Zarząd Kasy skarbowej przy ul. Wiślnej, a nie Bank Polski ponosi odpowiedzialność za to, że nie postarano się dość wcześnie o odpowiednie formularze, których pewną ilość właśnie dyrekcja Banku Polskiego w ub. tygodniu odstąpiła Kasie skarbowej.

Uwagi zatem wczorajsze nie mogą w niczem dotyczyć dyrekcji krakowskiego oddziału B. P., której sprężystość i zapobiegliwość dobrze znaną jest i cenioną wśród społeczeństwa krakowskiego.

PRZED AKADEMJĄ KU CZCI CHOPINA.

Jak dowiadujemy się z licznych stron, zainteresowanie się Uroczystą Akademją Chopinowską, urządzaną staraniem „Heljonu", jest bardzo wielkie. Aby więc uniknąć natłoku przy kasie Starego Teatru, gdzie odbędzie się Akademja (w sobotę dn. 13 b. m. o godz. 7 wiecz.), wskazanem byłoby zaopatrywać się w bilety (od 3—1 zł.) w przedsprzedaży u Braci Lipskich (ul. Sławkowska).

PROPAGANDOWY LOT „ALBATROSA".

Dnia 7 bm. samolot „Albatros" B2 Zarządu głównego LOPP. prowadzony przez pilota p. Proniewicza, dokonał z inicjatywy tegoż Zarządu gł. pierwszego lotu propagandowego. Celem lotu była Częstochowa, gdzie tegoż dnia odbywała się wielka loterja fantowa na rzecz LOPP. Z powodu jednak silnej mgły samolot dotarł jedynie do Koluszek i musiał zawrócić. Na powrotnej drodze pod Skierniewicami, Żyrardowem, Grodziskiem, Milanówkiem, Barwinowem i t. d. wyrzucano z samolotu odezwy propagandowe.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. A. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.